Nr. 121. We Lwowie Środa dnia 2. Maja 1894. Rok XXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 1?1.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Z deszczu pod rynnę.

Lwów 1. maja.

Na wczorajsze posiedzenie komisji prasowej izby poselskiej rady państwa czekano z niecierpliwością i w naprężeniu, bo z góry wiedziano, że to ważne będzie posiedzenie dla reformy ustawodawstwa prasowego. Pod wrażeniem niefortunnego rozporządzenia ministra sprawiedliwości, hrabiego Schönborna, z dnia 7. marca w sprawie konfiskat pism perjodycznych izba posłów rady państwa zdobyła się nagle na odwagę i poleciła komisji, wbrew woli rządu, by zdała sprawę w przeciągu dni ośmiu o wnioskach, dotyczących reformy ustawodawstwa prasowego. Z tą uchwałą, mimo, że mu nie była do smaku, rząd musiał się liczyć i hrabia Schönborn poufnie wyraził życzenie, by posiedzenie zwołano na wczoraj, bo rząd w dniu tym, wobec komisji, określi swoje stanowisko. Życzeniu temu stało się zadość i dzisiaj mamy przed sobą telegraficzne sprawozdanie z posiedzenia komisji prasowej, a w pierwszym rzędzie streszczoną deklarację rządu. Warto się temu oświadczeniu przypatrzeć.

Uderzającą jest na pierwszy rzut oka ta okoliczność, że w imieniu rządu przemawiał nie minister hrabia Schönborn, ale minister spraw wewnętrznych margrabia Bacquehem. Pojmujemy, że prawodawstwo prasowe wchodzi równie dobrze w zakres działania ministra spraw wewnętrznych, jak ministra sprawiedliwości, że więc w reformie ewentualnej obowiązujących dzisiaj przepisów, interesowanym jest zarówno margrabia Bacquehem, jak hrabia Schönborn. Sądzimy jednak, że w danych warunkach przedewszystkiem winien odpowiadać był za rząd minister sprawiedliwości, a nie minister spraw wewnętrznych. Hrabia Schönborn był autorem, a w każdym razie przynajmniej wydawcą rozporządzeń do prokuratorów państwowych, dotyczących konfiskaty pism perjodycznych, te właśnie rozporządzenia spowodowały izbę poselską do gorliwszego zajęcia się reformą prasową, więc też mogło się zdawać, że przedewszystkiem hrabiego Schönborna to obowiązek i zadanie, określić stanowisko rządu w tej sprawie. Dla czego to zadanie wziął na siebie margrabia Bacquehem, telegramy dzisiejsze jeszcze nie wytłumaczyły. Jeżeli to się nie stało przypadkowo, albo wskutek chwilowej niedyspozycji hrabiego Schönborna, w takim razie musielibyśmy podejrzywać rząd o intencje, którychbyśmy nigdy uznać nie mogli. W żadne jeszcze nie chcemy się zapuszczać domysły i wolimy na razie przypuszczać, że bez głębszych motywów rząd poruczył margrabiemu Bacquehemowi zadanie, które właściwie miało przypaść w udziale hrabiemu Schönbornowi.

Co do samej deklaracji, uznajemy całą jej wielką doniosłość, ale czynimy to bardzo niechętnie, z tej prostej przyczyny, że to oświadczenie rządu określa zarazem i granice i ramy, wśród których poruszać się może cała reforma prasowa. Aby w Austrji mogła przyjść do skutku jakakolwiek reforma wbrew albo przeciw woli rządu, o tem naturalnie i mowy być nie może. Tu i owdzie może się parlament zdobyć na niewinną demonstrację, która rządowi gotowa być nie na rękę, ale od takiej uchwały do rzeczywistego uchwalenia ustawy, której rząd nie chce droga tak daleka, że nasze ciało prawodawcze nawet by nie spróbowało na nią wstąpić. Jeżeli więc wśród takich warunków może być mowa o reformie ustawodawstwa prasowego, to jedynie o takiej, na jaką się chce godzić rząd.

Według wczorajszego oświadczenia rządu, reforma ta wygląda chyba bardzo skromnie. Postanowienia co do kolportażu nie mogą uledz zmianie, — to jest naczelna zasada, jaką stawia hrabia Bacquehem dla reformy. Utrzymanie zasady wolności prasy przy równoczesnem utrzymaniu zakazu kolportażu, jest wprawdzie rzeczą niemożliwą, ale rząd obawia się przy uznaniu zasady wolności kolportażu, także rozszerzenia tych pism i druków, które obrażają uczucia obyczajności i religijne i które zdolne są zaburzyć spokojne pożycie między obywatelami. Obawa ta nie jest może nieuzasadniona, ale gdyby ta obawa miała być miarą wolności obywatelskich, nie jedno jeszcze ograniczenie musiałoby być wprowadzone..

Na tem też stanowisku zdaje się stać rząd w sprawie konfiskaty dzienników. O tem, by w dotychczasowej praktyce zaprowadzić jakąś zmianę na lepsze, zmianę, umożliwiającą swobodę słowa, rząd ani słyszeć nie chce. Bo jeśli by się miał zgodzić na zmianę, to chyba na taką, którąby była nowem dla prasy udręczeniem. W dzisiejszym systemie, zasadzającym się na postępowaniu objektywnem, widzi rząd ochronę przeciw wykroczeniom prasowym. Jeżeli źródło ustawodawcze chciałoby rząd pozbawić tej broni, lub ją ograniczyć, w takim razie rząd musiałby się ze swojej strony domagać dania mu w rękę broni innej, co najmniej równie skutecznej. Widzi zaś rząd tę broń w ograniczeniu judykatury sądów przysięgłych, tak, aby we wszystkich wypadkach, w których ma zostać odrzuconą konfiskata, wstępowało w miejsce judykatury sądów przysięgłych wyrokowanie sędziów zawodowych. Zbytecznem chyba rozwodzić się nad tem, czem taka zamiana pachnie. Położenie prasy nie tylko że nie polepszyłoby się, ale owszem byłoby gorszem i nieznośniejszem. Wolne słowo byłoby jeszcze bardziej, niż dzisiaj, ograniczonem, bo jak miecz Damoklesa wisiałyby nad prasą paragrafy ustawy karnej. Sędziowie orzekający są wprawdzie niezawiśli, ale dziwne musimy mieć wyobrażenie o tej niezawisłości, skoro rząd tak gwałtownie się demaga ich judykatury. Doprawdy o taką reformę prasową według recepty rządowej nie warto się było rozbijać. Najgorzej na tej reformie wyszłaby bowiem wolność prasy. Dostałaby się z deszczu pod rynnę.

Odpowiedź „Gazecie Lwowskiej".

Przemówienie moje w izbie posłów do rady państwa, przy dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty, spotkało się w nrze 98. *Gazety Lwowskiej* z dnia 29. kwietnia b. r. z odprawą, wyzywającą do odpowiedzi. Nie podobały się mianowicie *Gazecie Lwow.* następujące przezemnie wypowiedziane słowa: „Jako długoletni profesor uniwersytetu mam dość sposobności do przekonania się o tem, że poziom wykształcenia uczniów gimnazjalnych, przechodzących na uniwersytet, nie jest zadowalającym, i że ten poziom z roku na rok się obniża." Słowa te są niezawodnie przykre i bolesne, i ja ich nie wypowiadałem z uczuciem zadowolenia, ale skonstatowanie tego faktu nie jest niestety niespodzianką dla kraju. Znają go ci, którzy bezpośrednio lub pośrednio ze szkołą się stykają i sami patrzą okiem nieuprzedzonem, a innym ust nie zatykają. Słowa moje nie spotkały się też w parlamencie z podobnym, jak w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* wyrzutem, ale bo reprezentanci centralnej władzy szkolnej, raczyli bez drażliwości wysłuchać całego mojego przemówienia, a gdyby autor pomienionego artykułu tak samo był mniej drażliwym i spokojnie był przeczytał przemówienie moje aż do końca, byłby zapewne nie silił się na podsuwanie słowom moim zupełnie mi obcych intencyj i wstrzymał się od podżegającej przeciwko mnie konkluzji, że słowa moje zawierają potępienie młodzieży, nauczycieli i władz szkolnych. Albowiem z mojego przemówienia byłby się był dowiedział, że co do nauczycieli szkół średnich, skonstatowałem z zadowoleniem, odpierając przeciwne mniemania, że ogół tych nauczycieli posiada zupełnie poprawne naukowe wykształcenie i że nie mało jest między nimi takich, którzy osiągają wyższy stopień takiego wykształcenia i żwawo pracują nad własnym i ogólnym postępem. W przemówieniu mojem wyraziłem dalej moje do pewnego stopnia zadowolenie z rozporządzeń ministerjalnych z r. 1891 i 1892, które wprowadziły pewne zmiany w planie i metodzie nauczania, a nawet złożyłem gorące władzy centralnej podziękowanie za to wszystko dobre i pożyteczne, co w ostatnich latach dla szkolnictwa naszego zdziałała. O młodzieży powiedziałem to właśnie, czego chce *Gazeta Lwowska*, że jest taką, jak społeczeństwo, wśród którego wyrosła. Gdzież więc w tych słowach potępienie nauczycieli, władz szkolnych, lub młodzieży? Nie w tych też czynnikach szkoły szukałem przyczyny niedostatecznego przygotowania abiturjentów gimnazjalnych do studjów uniwersyteckich, ale w tych niepomyślnych stosunkach, wśród których szkoły nasze średnie działać są zniewolone ze szkodą dla postępu w naukach. Do nich zaś zaliczyłem, mówiąc jeno o niektórych, zmaterjalizowanie dzisiejszego społeczeństwa, które udziela się także młodzieży szkolnej; przepełnienie szkół średnich, które czyni niemożliwem zastosowanie metody nauczania do indywidualności każdego ucznia; plan naukowy w gimnazjach, przeciążający niepotrzebnie dwustopniowością nauki; a wreszcie brak pedagogicznego i dydaktycznego wykształcenia u kandydatów nauczycielskich, którego nabyć nie mogą z powodu braku katedr pedagogji i dydaktyki na obydwóch naszych uniwersytetach i braku sposobności do przygotowania się praktycznie w kierunku pedagogicznym i dydaktycznym. Jestem tego pewny, że *Gazeta Lwowska* nie zaprzeczy temu, iż takie panują u nas stosunki szkolne. Atoli autor enuncjacji urzędowej jest widocznie tego mniemania, że to wszystko szkolne jest podrzędne, że nowe podręczniki szkolne, pewne zmiany w planie i metodzie nauczania, same przez się wystarczają, aby zapewnić pomyślny postęp w naukach. Podobne zdanie jest zbyt powierzchowne i nie znajdzie zapewne poklasku w radzie szkolnej krajowej. Toż nie gdzieindziej, jak w ostatnim sprawozdaniu rady szkolnej krajowej spotkać się można z narzekaniem na przepełnienie szkół naszych średnich i z żądaniem pomnożenia ich liczby; w temże samem sprawozdaniu znachodzi się utyskiwanie na to, że w gimnazjach naszych uczy aż 168 suplentów nieegzaminowanych; nie kto inny wreszcie, jak rada szkolna krajowa uznała to, że kandydatom nauczycielskim brakuje pedagogicznego i dydaktycznego wykształcenia, skoro w sprawie tej zasięgała zdania konferencji dyrektorów i wprowadziła na próbę rodzaj pedagogjum w Krakowie.

Z artykułu *Gazety Lwowskiej* widocznem jest także to zapatrywanie, że wszystko, co w ostatnich trzech, względnie czterech latach uczyniono dla poprawy nauki w szkołach naszych, jest po nad wszelką wątpliwość doskonałem, a oraz tak wszechmocnem, iż od razu, tak z dnia na dzień, wydało już pożądane owoce. Podobne zdanie należy co najmniej do dziedziny krewkiej fantazji. Kto patrzy trzeźwo, ten przyzna, że o owocach tych ulepszeń, które wprowadzono w ostatnich czterech latach, a które sięgają do najniższych klas gimnazjalnych, będzie można mówić dopiero w pierwszych latach wieku przyszłego, dziś ich nikt nie dostrzeże i ja ich dostrzedz nie mogłem, gdy mówiłem w roku 1894.

Autora artykułu pozwalam sobie zapewnić, że wrażenia moje indywidualne chowam dla siebie, lub dla moich najbliższych, ale przekonania moje w sprawach ważnych wypowiadam śmiało i otwarcie tam, gdzie uważam za stosowne i potrzebne, bez względu na to, czy to się komu podoba. Mam zaś pretensję do zabierania głosu w sprawach szkolnych, bo mam za sobą ćwierć wieku własnej na tem polu pracy. A gdy zdanie moje wypowiedziałem po sumiennej rozwadze i w uczciwych zamiarach, można mi stanowczo odeprzeć wszelkie dworowanie i insynuacje, wymierzone do mnie z trójnoga urzędowego.

Dr. Piętak
poseł do rady państwa.

Klęski pożarne.

Szereg tegorocznych klęsk pożarowych zaznaczył się strasznym pożarem Nowego Sącza, który w znacznej bardzo części uległ zupełnemu prawie zniszczeniu; również i z innych stron kraju nadchodzą wiadomości o licznych pożarach. Idą więc z dymem całe wsie i miasta i ciężko zapracowany dobytek ludności.

Z powodu pożaru Nowego Sącza, wydał Wydział krajowy obecnie do wszystkich wydziałów powiatowych okólnik, w którym podniesiono, że zbliżająca się pora letnia i dni gorących budzi uzasadnioną obawę, że klęski te pożarowe w kraju naszym, gdzie domy i zabudowania gospodarskie stawiane są przeważnie z materjału nie ogniotrwałego, a tem samem bardzo podatny przedstawiają materjał dla żywiołu ogniowego, coraz bardziej będą się rozszerzać, a wobec nieporadnej ludności nie znajdą w wielu wypadkach należytego hamulca w swym strasznym pochodzie.

Wobec tych okoliczności Wydział krajowy wezwał Wydział krajowy i wydziały powiatowe do przedsięwzięcia zawczasu wszelkich kroków, zdążających do zasłonięcia ludności przed możliwemi klęskami. Mianowicie wezwano wydziały powiatowe do wytężenia całej baczności, ażeby ustawa z 10. lutego 1891 o policji ogniowej dla miast i miasteczek w Galicji, tudzież przepisy ustawy ogniowej dla gmin wiejskich z 28. lipca 1876 jak najściślej były przestrzegane.

W szczególności wezwał Wydział krajowy wydziały powiatowe, ażeby:

1. Bezwłocznie przypomniały wszystkim miastom i miasteczkom, tudzież gminom miejskim swego powiatu, istniejące przepisy o policji ogniowej i zawezwały wszystkich naczelników gmin tych miejscowości do ścisłego wykonywania ciążących na nich obowiązków.

2. Ażeby zarządziły we wszystkich miejscowościach swych powiatów rewizje przyborów i rekwizytów ogniowych i zbadały przez osobnych delegatów; albo też przez osobne do tego wyznaczyć się mające komisje, czyli takowe należycie funkcjonują i w dostatecznej znajdują się ilości, czy nie uległy zepsuciu, następnie, czyli wszędzie istnieją pogotowia pożarowe i straże nocne, któreby służbę należycie spełniały, czyli wszędzie znajduje się dostateczny zapas wody itp., wreszcie w ogólności, czyli wszelkie postanowienia ustawy o policji ogniowej dla miast, miasteczek i dla wsi należycie są wykonywane.

3. W razie dostrzeżenia jakichkolwiek braków i opieszałości, ma każdy wydział pow. zawezwać naczelników gmin do bezzwłocznego usunięcia dostrzeżonych wadliwości, a gdyby wezwania wydziału w oznaczyć się mającym terminie nie odniosły pożądanego skutku, postąpić ma wydział powiatowy z całą surowością ustaw przeciw winnym i opieszałym, a w razie potrzeby odniesie się do interwencji władz politycznych.

4. Bardzo byłoby pożądanem wywarcie, czy to za pośrednictwem wójtów i naczelników miast, czy za pomocą nauczycieli ludowych i duchowieństwa z ambon, które w tym wypadku wielką oddać może przysługę, takiego wpływu moralnego na ludność, iżby sama przyszła do przeświadczenia o konieczności zachowywania całej ostrożności i o niebezpieczeństwie, jakie jej z powodu nieprzestrzegania takowej zagraża, iżby pamiętała o tem, że wszędzie i zawsze wszystkie klęski pożarowe z małych powstawały przyczyn i że przez zachowanie zwykłej tylko ostrożności, może ona się uchronić przed nieszczęściem.

5. Gdy wreszcie mimo wszelkiej ostrożności, klęski pożarów uniknąć się nie da, należy pouczać mieszkańców, osobliwie gmin wiejskich, o ważności i znaczeniu asekuracji, a zachęcać ich, ażeby swe mienie we własnym dobrze zrozumianym interesie ubezpieczali w krajowych towarzystwach ubezpieczeń od ognia.

Wydział krajowy nie wątpi, że wyrobione poczucie obywatelskie i sama praktyka życia autonomicznego wskaże wydziałom powiatowym, co i jak w każdym wypadku zarządzić należy w dobrze zrozumianym interesie mieszkańców i że z całą gorliwością przystąpią do wykonania obecnego wezwania Wydziału krajowego, oraz że najdalej w ciągu miesiąca złożą mu ze swych zarządzeń wyczerpujące sprawozdanie.

Sprawa szląska.

Wspomnieliśmy wczoraj o artykule *Neue fr. Presse* o kwestji szląskiej; w artykule tym odznaczającym się nader bezwzględnym tonem oświadczyła tuba lewicy, że poruszenie sprawy szląskiej przez Polaków jest jednym z najbardziej „l e k k o m y ś l n y c h i z u c h w a ł y c h n a p a d ó w n a p r o g r a m k o a l i c y j n y".

Artykuł ten wywołał ze strony *Czasu* należytą odprawę, w której czytamy:

„Niech się *Neue fr. Presse* starannie wystrzega na przyszłość podobnych twierdzeń! Bo gdyby wśród społeczeństwa polskiego w Galicji utrwaliło się przekonanie, że to „lekkomyślne i zuchwałe" odezwanie się organu zjednoczonej lewicy jest wyrazem przekonania całego stronnictwa i że k o a l i c j a o z n a c z a t y l k o... n i e t y k a l n o ś ć n i e m i e c k i c h k o r z y ś c i, c u d z ą o k u p i o n y c h k r z y w d ą — t o z p e w n o ś c i ą t o p r z e k o n a n i e w d a l e k o w y ż s z y m s t o p n i u „nie przyczyniłoby się do wzmocnienia koalicji", niż wszelka, choćby najsilniejsza akcja Koła polskiego w kierunku dla Polaków szląskich przychylnym! A niechaj *Neue fr. Presse* pamięta jeszcze o drugiej prawdzie, że koalicyjny system jest w Austrji dla zjednoczonej lewicy już ostatnią deską ratunku i że cokolwiekby po nim przyjść miało, będzie nie lepszem, ale stokroć dla niej gorszem! O trożnie więc!

W polemikę z treścią artykułu wiedeńskiego pisma wdawać się nie myślimy. Tłómaczyć mu, że jego czysta negacja kwestji szląskiej jest nonsensem, z którego się sami Niemcy na Szląsku z p. Mengerem na czele po cichu śmieją — to znaczyłoby *enfoncer des portes ouvertes*. Ale temuż p. Mengerowi razem z inspirowaną przezeń *Neue fr. Presse* musimy oświadczyć, że im nie wolno odmawiać Kołu polskiemu prawa zajmowania się Szląskiem i jego sprawami. Nie wolno! Bo inaczej doszłoby się do rezultatu, że p. Menger, mówiąc o gimnazjum w Cilli, mięszał się do nieswoich

---

17)

WARSZAWA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

z roku 1794.

Napisał

FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy.)

Tego samego dnia Ankwicz zakomunikował notę Stanisławowi Augustowi i niepytając króla, posiedzenie Rady zwołał. Znaleźli się tam oprócz Ankwicza ci wszyscy, których poznaliśmy na tajemnej naradzie u posła carowej.

Ankwicz wprost do króla się zwrócił.

— Najjaśniejszy Panie — rzekł — zawistne losy nie pozwalają Rzeczypospolitej przyjść do pożądanego spokoju, a obywatelom do używania błogich wczasów, z pokoju płynących...

Marszałek usiłował mowie swojej nadać jak najwięcej wzruszającej powagi.

— Usilne starania Waszej Królewskiej Mości dla przywrócenia szczęśliwości Rzeczypospolitej i poddanym, bezinteresowna, szczera i bezgraniczna przyjaźń Jej Imperatorskiej Mości Najjaśniejszej Carowej Katarzyny, jaką naród nasz zaszczyca, składając ciągle dowody tej przyjaźni, ani Jej usiłowania do utrzymania spokoju w Rzeczypospolitej, nie odnoszą pożądanego skutku. A jednak cnotą prawych obywatelów powinno być, dbać zawsze o pożytek kraju i wolności jego bronić, chociażby za cenę krwi własnej...

Gdy to mówił marszałek, król trzymając wysoko głowę, jakby jej piękność pragnął wszystkim obecnym pokazać, słuchał z chłodnem namaszczeniem i powagą, Ożarowski schylił swoją zwiędłą twarz tak nisko, że tylko łysinę widać było, a oczy księdza biskupa Kossakowskiego biegały od jednego do drugiego, na każdej twarzy spoczywały chwilkę badawczo, aż wreszcie spojrzenia jego zawisły nieruchomo w powietrzu.

Ankwicz ciągnął dalej, westchnąwszy.

— Wszelkie jednak usiłowania nie odnoszą pożądanego skutku... Duch warcholstwa, swawoli i nieposłuszeństwa, zakorzeniony w narodzie, ciągle wichrzy.

W tem do króla twarz i mowę zwrócił.

— Wiesz, Najjaśniejszy Panie, o tem, że karygodne i zuchwałe zachowanie się Madalińskiego powszechne oburzenie w narodzie wywołało, gdyż targnięcie się jego samowolne na wypróbowanego przyjaciela Waszej Królewskiej Mości i narodu polskiego, IMci króla pruskiego uwikłało nas w nieprzyjemną wymianę not i zmusiło do zwołania sądu wojskowego na nieposłusznych. Teraz nadchodzą inne wiadomości, świadczące, że jakobinizm nie przestaje zapuszczać coraz głębiej korzenie w naszem społeczeństwie i że dąży wyraźnie do podkopania, a nawet zupełnego zniszczenia istniejącego porządku państwowego i Twego tronu, Najjaśniejszy Panie, który jest chlubą całej Europy, a zaszczytem naszym...

Wygłosiwszy to zdanie, marszałek zatrzymał się chwilkę, jakby pragnął oddechu zaczerpnąć i okiem powiódł po słuchaczach, uważając, jakie mowa jego wrażenie sprawia. Nic się w twarzach i zachowaniu się słuchaczy nie zmieniło, tylko król, zdawało się, staranniej, niż przedtem, począł koronki swoich mankietów oglądać.

Marszałek odetchnął i znowu mówił, wyciągnąwszy z teki papier jakiś, który przed sobą na stole rozłożył i pedantycznie rozprostował.

— Jaśnie Wielmożny poseł Najjaśniejszej Imperatorowej Wszech Rosji, IMć pan baron Igelström, nadesłał urzędową notę o nowej rewolucji, jaka w Krakowie wynikła.

Uwaga ta tylko króla zdziwiła, — inni już o wszystkiem wiedzieli.

Stanisław August pytające spojrzenie w stronę marszałka zwrócił.

— Pozwolisz Najjaśniejszy Panie — odezwał się Ankwicz, — że notę przeczytam.

Król głową skinął.

Marszałek czytanie zaczął.

Wszystkie myśli, a nawet wszystkie wyrazy, w tej nocie użyte, znane już były od dawna. Ucho polskie przyzwyczaiło się do nich, IMć pan baron mówił o tem, że z Krakowa wyszedł akt, nawołujący społeczeństwo do rewolucji, że jestto tylko jedna z tych odezw, które od czasu francuskiej rewolucji w tysiącach egzemplarzy obiegają naród, nawołując do mordów i rabunków, do zniszczenia porządku społecznego, że szczytem wreszcie zuchwalstwa i dumy, jest podpisywanie takich ulotnych odezw, pełnych wstrętnych sofizmatów, nazwiskami przewódców. Te kupy zuchwałych rewolucjonistów przemawiają tonem władców państwa, stanowią prawa, gwałcą święte prawo własności, terroryzują mieszkańców nawet tak wielkich miast, jak Kraków. Na tyle zuchwalstwa Najjaśniejsza Cesarzowa Wszech Rosji, której tak chodzi o spokój Rzptej — tak, o spokój cmentarza! — pozwolić nie może; ona wyszle własną armję na zniszczenie burzycieli porządku, ale tego niedość! Rzpta może ze swej strony dać przykład sprawiedliwości, ażeby innych od tego uchronić.

Poseł carowej jest przeświadczony, że król zamianuje odnośne sądy, karzące w jego imieniu buntowników, piętnujące ich bezczelnością, na jaką zasługują, a wszystkie władze państwowe będą tylko pomagać do wykrycia złoczyńców. IMci pan baron przypominał wszystkie dobrodziejstwa, jakie Katarzyna uczyniła już dla utrzymania pokoju w Rzeczypospolitej, naród polski przeto wdzięczność swoją winien okazać surowem, ale sprawiedliwem ukaraniem złoczyńców

Tak przemawiał za pośrednictwem króla i Rady nieustającej Igelström do narodu polskiego — śmiało, zuchwale, nie jak do reprezentantów niezawisłego państwa lecz jak do gubernatorów prowincji carskiej.

Nota była wysłuchana w najgłębszym skupieniu i spokoju. Nikt już w tem całem zgromadzeniu nie uczuł zniewagi, wyrządzonej narodowi.

Po długiej chwilce milczenia, głos zabrał marszałek.

— Poseł Najjaśniejszej Imperatorowej Wszech-Rosji czeka na odpowiedź...

Marszałek miał już odpowiedź gotową, ale się do tego nie przyznał.

Śród ciszy tak wielkiej, że słychać, zda się, było każde serca bicie, król się odezwał:

— Cóż o tem myśli ksiądz biskup?

Kossakowski poczerwieniał nagle i głową pochylił, pragnąc w ten sposób ukryć swoje pomięszanie. Zapanowawszy jednak nad sobą, podniósł głowę śmielej i rzekł:

— Najjaśniejszy Panie. Kiedy podobało się Bogu doświadczyć nas znowu zakłóceniem spokoju domowego przez buntowników i zuchwalców, pragnących zniszczyć ołtarze święte i tron, a szlachtę pozbawić niezaprzeczonej i długo używanej wolności, dzięki niech będą Bogu, że nam dała pomocną rękę Jej Cesarskiej Mości Carowej Wszech Rosji, która jedna tylko spokój i bezpieczeństwo przywrócić nam może... Należy więc przedewszystkiem podziękować Najjaśniejszej Carowej za jej opiekę i dobroć... za jej chęć przywrócenia porządku, bo my wobec niebezpieczeństwa bezsilni jesteśmy...

Przestał mówić. Stanisław August słuchał uważnie i czuł, że nietylko jego godność, jako króla, lecz miłość własna człowieka doznaje upokorzenia, poniżenia, bolu... Sumienie szeptało mu, że ci buntownicy, na których Igelström domaga się sądu i kary, stają w obronie samodzielności i niepodległości narodu — czyż to za zbrodnię już uważane? Czyż nie jest to przedewszystkiem pierwszym obowiązkiem króla? A więc oni mego honoru bronią... — przez myśl mu przeszło

— Tego nie dość — odezwał się Ożarowski. — Wdzięczność jest udziałem serc szlachetnych, a Polacy zawsze z szlachetności słynęli. Tu chodzi także o zachowanie i nietykalność podstawowych podwalin państwa, trzeba tedy nietylko sąd ustanowić na ukaranie winnych, ale także na potępienie wstrętnych pismideł, szerzonych po kraju, a mącących spokój obywateli.

— Zupełnie się z tem zgadzam, — zaczął wielki kanclerz korony Sułkowski — radziłbym jednak nie zapominać, że zarówno łaska Najjaśniejszej Carowej Katarzyny, jak i obrona przyobiecana nam spływa za pośrednictwem stale nam okazywanej życzliwości Jaśnie Wielmożnego posła pełnomocnego, Igelströma...

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

rzeczy. A zresztą, jakże z tem odmawianiem Kołu prawa do ingerencji w sprawach szląskich pogodzić owo rozpaczliwe wołanie szląskich polityków niemieckich do całej lewicy niemieckiej, aby z kwestji odparcia „polskiej napaści“ uczyniła „sprawę całego stronnictwa“. Jeśli wszyscy Niemcy mają prawo „bronienia“ zagrożonych Niemców szląskich, toć chyba wszyscy Polacy mają równe prawo głosu w sprawie szląskich Polaków!

Argumentacja więc *Neue fr. Presse* i niektórych wielkich mężów stanu z lewicy, do których w pierwszej linji należy p. dr. Maks Menger, jest nietylko pod względem politycznym szalbierstwem, ale i pod względem logicznym absurdem. To zupełnie wystarczy!

„Finis Poloniae.“

W dodatku do *Berl. Tageblattu* (*Zeitgeist*) znajdujemy sympatyczny artykuł Karola Blinda pn. „*Kościuszko- Feier in Dresden.*“

Przebywający w Dreźnie Polacy powzięli zamiar uczcić pamięć bohatera, który przed stu laty wystąpiwszy jako obrońca tak wysoko przez Foxa i Burkego stawianej Konstytucji 3. Maja, padł ciężko ranny na polach maciejowickich rzekomo z okrzykiem: *Finis Poloniae*!

Te słowa oddawna snują się po różnych dziełach historycznych jak Marek po piekle. Z okazji uroczystości Kościuszkowskich fałszywa ta wersja wypłynęła w pismach angielskich.

A przecie, jak dotkliwą krzywdę wyrządza się przez to wojownikowi, który z całem poświęceniem i całą nadzieją walczył o niepodległość Polski. Napróżno Kościuszko sam z oburzeniem protestował przeciwko temu, jakoby własny pogrom identyfikował z upadkiem Polski; bajka utrzymała się i utrzymuje dotąd.

W dalszym ciągu opowiada Blind o własnych wspomnieniach z czasów, kiedy całe Niemcy entuzjazmowały się sprawą polską. W trzecim dziesiątku lat ubierano małych chłopaczków z upodobaniem w mundurki polskich huzarów, tak samo jak około roku sześćdziesiątego weszła w modę u dziewcząt bluzka Garibaldi'ego.

„Widzieliśmy — opowiada Blind — Skrzyneckiego, naczelnego wodza insurrekcji polskiej z lat 1830—1831, w r. 1845 w Ostendzie. Dowodził on czas pewien oddziałem armji belgijskiej który mu jednak odjęto skutkiem protestu Rosji. — Widzieliśmy w tym samym mniej więcej czasie także Lelewela, słynnego historyka polskiego, który również w przewrocie r. 1830 odegrał ważną rolę. Liczył on lat nie więcej, jak 63, lecz uginał się już pod ciężarem starości. Żył w ubóstwie, nosił skromną bluzę robotniczą i mimo niedostatku oddawał się z całym zapałem badaniom naukowym.

W Paryżu, a następnie w Londynie spotykaliśmy również polskiego senatora Worcela, niegdyś opływającego w dostatkach, a na starość skazanego prawie na nędzę. Z młodszych Polaków, których poznaliśmy, zasługuje jeszcze na wymienienie jen. Mierosławski, wódz powstańców z lat 1831 i 1863; jako też dyktator Langiewicz.

Wszyscy oni wierzyli niezłomnie, że Polska odzyska niepodległość, a jednak nie zdołali wytępić kłamliwej wersji, włożonej Kościuszce w usta.

„Kłamstwo, raz urodzone, jest nieśmiertelnem!“ powiedział podobno Napoleon I., a był on mistrzem w swym fachu. Gdy Kościuszko nie uczynił zadość jego żądaniu i nie chciał wydać od siebie proklamacji do Polaków, wydał ją Napoleon, podpisał Kościuszkę i sfałszowany akt kazał wydrukować w urzędowym *Moniteurze*. Na próżno oburzony wygnaniec żądał sprostowania; odmówiono mu krótko a węzłowato.

Życiowa wytrwałość historycznych fałszów pokazała się również przy sposobności odkrycia ostatniego testamentu Kościuszki w Ameryce. Testamentu — przeznaczającego cały majątek na wykupywanie murzynów i wychowywanie ich w duchu obywatelskim. Przy tej sposobności znowu wywleczono nieszczęsne „*Finis Poloniae*“.

Blind wykazuje bezpodstawność owej wersji, powołując się na znany list Kościuszki.

Wreszcie rzecz swą tak kończy:

List niestety nic nie pomógł; zmyślenie zachowało całą swą siłę. Czyżby nie czas było nakoniec po stu latach dopomódz prawdzie do zwycięztwa? Albo też, czy ma mieć słuszność ów mąż stanu, który cynicznie raz się odezwał: „Nie mów mi pan o historji, ona przecie musi być kłamstwem!“

Rocznica Kościuszkowska.

Z Mszany piszą do nas: Staraniem ludzi dobrej woli i u nas odbył się uroczysty obchód rocznicy Kościuszkowskiej. Komitet może się poszczycić, iż nie tylko obchód wypadł bardzo świetnie, lecz także i miasteczko nasze zamanifestowało należycie swoje uczucia patrjotyczne i że obchód wpłynął na podniesienie uczuć patrjotycznych u obywatetstwa i ludu!

Dnia 6. kwietnia wieczorem illuminowano miasto, przyczem odbył się pochód z pochodniami przy dźwięku pieśni narodowych, a o godzinie 9 wieczór na przyległych górach spalono piękne ognie sztuczne. W mieście widzieliśmy kilka prześlicznych transparentów, na których prócz wizerunków Kościuszki było wiele napisów. O świcie dnia 7. kwietnia ogłosiły miasteczku i okolicy, salwy moddzierzowe ze szczytów gór, otaczających miasteczko w święto narodowe. — O godzinie 9. rano odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez przew. ks. kan. Jankowskiego. Kazanie dla ludu wygłosił ks. Fąferko. Równocześnie odbyło się nabożeństwo w synagodze. Podnieść wypada dla pięknego przykładu, iż miejscowe fabryki wstrzymały ruch roboczy w dniu święta narodowego, to też w całym obchodzie prócz naszej patrjotycznej inteligencji, brało udział mnóstwo robotników i górali.

Po nabożeństwie odbył się odczyt dla ludu, a następnie rozdano wizerunki i broszurki o bohaterze dwóch światów w sukmanie. Zakończeniem uroczystości był wieczorek muzykalno-wokalny, składający się z zagajenia przez zacnego druha, p. Soleckiego, odczytu p K. S. produkcji fortepianowych i na skrzypcach, deklamacji, a) „Bitwa Racławicka“, b) „Pogrzeb Kościuszki“, c) „Niewiasta na sądzie“, następnie produkcji chóru amatorskiego miejscowego, wzmocnionego śpiewakami z Nowego Sącza i z trzech żywych obrazów: Konstytucji 3. maja, Polonji i Wernyhory Matejki. Wzruszającym był obraz „Polonia“ — widzieliśmy jak Kościuszko na czele górali, chłopów i mieszczan przerwał więzy okutej w kajdany Polonii, a tuż w pobliżu unosiły się dwa anioły z symbolami wiary, nadziei i miłości. Polonię przedstawiła' pani S. J. Kto widział tę prześliczną postać Polonii, okutej w kajdany, w czarnym kirze i narodową koroną na głowie, nie żałuje, iż brał udział w uczczeniu tak drogiej sercu polskiemu rocznicy!

Kiedy Wernyhora kończąc swoje przepowiednie wymawiał słowa: „I Polska będzie silna i wielka!“ — obecni Górale na wieczorku, podnosząc w górę toporki zawołali, jak niegdyś Kurpie: „Niech żyje Polska“ — i żyć będzie, bo ją wkrótce lud swemi plecy dźwignie!

Sala wieczorkowa była prześlicznie udekorowaną: na jednej ścianie ogromnemi literami był wypisany cały wiersz Krasickiego: „Święta miłości kochanej Ojczyzny“, a na drugiej wiersz Syrokomli: „Ojczyzna, dziecię — to bracia twoi, twoi Ojcowie i twoje Matki“. Publiczność licznie zapełniła salę wieczorkową, a doznane wrażenie długo pozostanie w jej pamięci.

Epilogiem obchodu Kościuszkowskisgo w Mszanie dolnej będzie, (ku uczczeniu bohatera Racławic i na pamiątkę obchodu) nazwanie jednej ulicy imieniem Kościuszki, powtóre usypanie małego kopca za miastem i umieszczenie tamże oprócz krzyża z cierniową koroną, tablicy pamiątkowej, jakoteż uczestników Kościuszki, Bartosza i Kilińskiego. Ponieważ w skład komitetu wchodzą ludzie gorliwi w służbie dla Ojczyzny, spodziewać się należy, iż szlachetna myśl wkrótce urzeczywistnioną będzie. Maluczki ten kopiec niechaj będzie wyrazem głębokiej czci dla bohatera dwóch światów i jego ideału. W sypaniu kopca wezmą udział wszystkie warstwy ludności miejscowej i okolicy.

* * *

Z Pomorzan piszą do nas: Każdy zakątek ziemi polskiej składa dowody miłości i uwielbienia Tadeuszowi Kościuszce w setną rocznicę Jego przysięgi. I ziemia pomorzańska, przesiąknięta krwią walczących w obronie wiary i wolności, dołączyła swój głos do wspólnego hymnu narodowego na cześć wielkiego bohatera. Dnia 22. zm. o godzinie 6. rano na odgłos rzewnego hejnału, strzałów moździerzowych i pobudki muzyki straży pożarnej brzeżańskiej, zgromadziły się tysiące ludu, mieszczaństwa i szlachty okolicznej na tę uroczystość. Miasto przystrojone chorągwiami, wieńcami i godłami narodowemi, przedstawiało się wspaniale.

O godzinie 10. rano imponująca liczba Sokołów gniazda Złoczowskiego, szereg deputacyj włościan z wieńcami, rzemieślników, mieszczan, żydów i dziatwa szkolna, tworzyła wspólny pochód do kościoła.

Do mszy św., odprawionej przez wielebnego ks. Alojzego Mięsopusta, służyło 2 Sokołów. Podczas sumy chór Towarzystwa muzycznego z Brzeżan, odśpiewał bardzo udatnie kilka utworów kościelnych.

Kazanie w kościelele na tle ewangelji św., na ten dzień przypadającej, wygłosił ks Franciszek Jasłowski. Po odprawionem nabożeństwie udały się tłumy ludu i uczestnicy tej uroczystości pod kościół, gdzie umieszczoną została tablica pamiątkowa. Ks. proboszcz Alojzy Mięsopust w treściwych a gorących i patrjotycznych, do głębi serca wzruszających słowach, przedstawił znaczenie uroczystości i wezwał druha Wilhelma Kliszcza, zarządcę dóbr Pomorzan, zacnego patrjotę, by tablicę odsłonił.

Następnie udał się pochód do bożnicy. Tam wysłuchano nabożeństwa, — poczem nauczyciel miejscowy Walery Majeranowski z trybuny na rynku miał odczyt o życiu i czynach Tadeusza Kościuszki.

Wieczorem o godzinie 7. odbył się koncert wspomnianego Towarzystwa muzycznego, na którego program składały się utwory choralne pieśni narodowych, kwartet muzyczny i deklamacje — zakończył uroczystość. Koncert ten, śmiało rzec można, stanowił koronę obchodu Kościuszkowskiego w Pomorzanach. Z precyzją wykonane punkty programu wywołały burzę oklasków i wywarły głębokie wrażenie na słuchaczy.

* * *

W sali kasyna w Podhajcach odbędzie się we czwartek dnia 3. maja 1894 ku uczczeniu setnej rocznicy bitwy Racławickiej i rocznicy 3. maja wieczorek artystyczny z następującym programem: I. 1. Wstępne słowo. 2. Grossmann, „Rapsodja polska“; fortepian 3. Spiew solowy 4. Deklamacja 5. Spiew solowy 6. a) Noskowski, „Zingaresca“; fortepian b) Wroński, „Jeszcze Polska nie zginęła“. Polonez; fortepian. II. „Dramat jednej nocy“ w 1 akcie przez Aurelego Urbańskiego. III. Obrazy z żywych osób 1. Apoteoza Kościuszki 2. Obrona sztandaru. Początek o godzinie 7½ wieczór.

KRONIKA.

Trzeci 1.000 koron

złożony dotąd w administracji naszego pisma na cel uczczenia osoby czcigodnego arcybiskupa ks. Izaaka Issakowicza.

Z prawdziwą radością zapisując ten niezwykle świetny sukces, ku chlubie patrjotycznego poczucia naszego ogółu, przypominamy, że administracja *Dziennika* pośredniczy i nadal w tej pięknej, narodowej manifestacji.

Niechaj każdy weźmie w niej udział, niech akt ów stanie się godnym zarówno powziętej myśli, jak narodu, który ma nim dać wyraz uznania i hołdu dla ofiarnej pracy około dobra Ojczyzny.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 2. maja.

O godz. 10. przedpoł. w sali V. uniwersytetu posiedzenie Towarz. filologicznego.

O godz. 6. wieczorem posiedzenie rady miejskiej.

O godz. 7. wieczorem poufne zgromadzenie członków „Sokoła.“

O godz. 7. wieczorem w Czytelni katolickiej deklamacyjno-muzykalny wieczorek.

Teatr hr. Skarbka: „Trzeci Maja“, historyczny dramat w 5 aktach J. I. Kraszewskiego. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Czwartek 3. maja.

103 rocznica nadania konstytucji 3. Maja.

O godz. 6. rano pobudka „Harmonji“ po ulicach miasta.

O godz. 9. rano w kościele OO Dominikanów uroczyste nabożeństwo staraniem młodzieży polskiej.

O godz. 10. rano uroczyste nabożeństwo w kościołach OO. Bernardynów, Ormjańskim i ewangelickim w 103 rocznicę nadania konstytucji 3. Maja.

O godz. 12. w południe walne zgromadzenie stow. nauczycielek.

O godz. 3. popoł. nadzwyczajne walne zgromadzenie stow. kupców i młodzieży handlowej.

O godz. 3. popoł. pochód z muzyką „Harmonji“ na kopiec.

O godz. 7½ wieczorem uroczysty obchód 103 rocznicy konstytucji 3. Maja w sali „Sokoła.“

O godz. 9. iluminacja kopca.

Wiadomości. osobiste. Wiceprezydent namiestnictwa p. Liedl, powrócił z Wiednia do Lwowa.

Z życia towarzyskiego. Dnia 28. kwietnia w południe odbył się w kościele św. Marji Magdaleny ślub p. Hipolita Junoszy Śliwińskiego, budowniczego, z panną Władysławą Dembińską, córką inspektora kolei państwowych.

W kościele N. P. Marji w Krakowie ks. kan. dr. Spiss pobłogosławił ślub p. Franciszka Ksaw. Sas Jasińskiego ze Lwowa, z panną Marją Csesnakówną, córką dr. Feliksa Csesnaka, adwokata i Aurelji z Grabskich.

Nekrologja. Bolesław Pomian Swolkien, emigrant z r. 1863, b. właściciel dóbr, rodem z Litwy, przeżywszy lat 56, po krótkiej chorobie zmarł w Krakowie. — W Poznańskiem, w pow. szamotulskim, zmarł jeden z najczynniejszych obywateli Bolesław Kościelski, urodzony w Śmiłowie w r. 1832. Gdy wybuchło powstanie, brał udział czynny w organizacji narodowej. — Stanisława z Dulębów Pawłowska, wdowa po referencie gal. Banku hipotecznego, zmarła we Lwowie w 39 roku życia.

Kalendarz. Środa (2.): Zygmunta. Wschód słońca o godzinie 4. minut 47, zachód o godzinie 7. minut 8.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza złożyli po jednej koronie: Michał i Kazimiera Sklepińscy (2 kor.), operator Wiktor Wehr, Tekla Wehr, F. M. Lipiński ze Stryja, Karabiński Juljan, Mroziński Erazm i Wesołowski Stanisław, Rozalja Kohlmanowa ze Złoczowa; Ruprecht Ludwik i Ruprecht Józefa.

Z prowincji: Witołd Czerski z Husiatyna za siebie i pięć osób z rodziny (6 kor.); X. Kosturkiewicz, ksiądz Maniecki i towarzysz mieszkania, z Żywca (3 kor.); Bohdan Szczerwiński z Monasterzysk (1 kor.)

Tadeusz Strzelecki i Józefa Strzelecka ze Złoczowa (2 kor.); Zygmunt Sobolewski, Helena Sobolewska, Zygmuś Sobolewski z Kołomyi (3 kor.); Roman Ozaistowicz, Amalia Ozaistowicz i Eleonora Koczanowicz z Tarnowa (3 kor); Ludwik Ostrowski, Stanisław Ostrowski, M. Liskowacka, E. Gruszecka z Kadobestie (4 kor.); notarjusz Witosławski z żoną, Stanisław Grzegorzewski z żoną, Joanna Heinrich, Michał Nowacki, Gamski Ferdynand, Włodzimierz Pokrzywnicki, dr. Maksymiljan Mosler, Michniewski Józef, Józefowicz Antoni, Aleksander Moskwiński, Edmund Dzierżek, Marjan Józefowicz (po 1 kor.), tudzież zebrane podczas pobytu we Wiedniu 6 kor.: Karol Kunz, Jan Gebauer z żoną, Antoni Hubel, Adolf Podlaszecki, Antoni Bogdanowicz (razem 20 kor.) z Borszczowa.

Gumiński Bronisław, Gumińska Marja, Gumińska Albina, Gumińska Jadwika, Gumińska Ewa, Gumińska Marylka, Komarnicki Ignacy, Sajewicz Antoni, Traunfellner Szczęsny, Pisarski Józef, Gadziński Hilary, Wiarzbicki Stanisław, dr. Kotłowski, Beck, Janicki Włodzimierz, Jaworowski Hilary, Grabowieński Adam, Tebinka Stanisław, Dobrowolski Józef, Wujcik Juljan, Rylski St., Kunz Jan, Juśkiewicz Wincenty, Michałowski Edward, Grabowieński Filaret, Szczepański Władysław.

Setna trzecia rocznica wiekopomnej konstytucji Trzeciego Maja obchodzoną będzie we Lwowie bardzo uroczyście w dniu 3. maja, tj. w czwartek. Program całej uroczystości jest następujący: 1. Rano o godzinie 6. odegraną zostanie pobudka na wieży ratuszowej przez muzykę Tow. „Harmonji“. 2. O godz. 7. rano zebranie na kopcu dla wywieszenia sztandaru. 3. O godzinie 9. rano uroczyste solenne nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów. 4. O godzinie 11. przed południem uroczyste nabożeństwo w kościołach OO. Bernardynów, ormjańskim i ewangielickim. 5. O godzinie 2½ popołudniu zebranie przy bramie tryumfalnej na Zamku od ulicy Teatyńskiej. 6. O godz. 3. popołudniu wymarsz muzyki „Harmonji“ ze Zamku od bramy tryumfalnej przy ulicy Teatyńskiej na kopiec Unji Lubelskiej. 7. Uroczyste uwieńczenie Tadeusza Kościuszki na kopcu Unji Lubelskiej. 8. O godzinie 9. wieczorem iluminacja kopca. 9. Powrót do miasta.

Celem uczczenia 103. rocznicy ogłoszenia konstytucji 3. Maja, odbędzie się w dniu 3. maja br. o godzinie 7½, w sali Towarz. gimn. „Sokół“ we Lwowie, wieczorek, na którym słowo wstępne wypowie prof. p. Majerski. Łaskawy współudział przyrzekli p. Roman Żelazowski, pani Siemaszkowa, Towarzystwo śpiew. „Echo“ i gal. Towarzystwo muzyczne. Artystyczne kierownictwo objął p. R. Schwarz, dyr. Tow. muz. Na zakończenie cztery portrety historyczne układu artysty-malarza p. Jana Styki.

Rocznica, którą obchodzimy, i doborowy program nie potrzebują zachęty, więc tylko przypominamy, że kto dotąd zaproszenia i wstępu nie otrzymał, zechce się do 2. maja br. zgłosić w handlach pp. A. Dzikowskiego, A. Szkowrona, Pieleckiego, Jana Ważnego, zaś w dniu obchodu i codzień w kancelarji Tow. gimn. „Sokół“.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Zygmunta barona Romaszkana, odprawionem zostanie w katedrze ormjańskiej dnia 2. maja o godzinie 9 przedpołudniem.

Zmiana własności. Dobra Moszczanicę w powiecie cieszanowskim, obszaru 2400 morgów, nabył od pani baronowej Wattmann, pan Jan Paygert ze Streptowa.

Awantury uliczne. Zdawało się, że dzień 1. maja przejdzie spokojnie we Lwowie... Ale to się tylko zdawało, widocznie bowiem rozmaici agitatorzy nie spoczywali...

Po skończonem zgromadzeniu w ratuszu, robotnicy, których szeregi pomnożyły rozmaite podejrzane indywidua, wyruszyły na Rynek, śpiewając socjalistyczną pieśń „Czerwony sztandar“. Naprzeciw bramy ratuszowej w domu Mengera pod l. 19 jakiś robotnik lakierował balkon. Tłum wezwał go, aby z balkonu ustąpił, a gdy tenże nie chciał tego uczynić, padł kamień, który wybił szybę. W tej chwili nadbiegli policjanci, a gdy zgraja awanturników nie chciała ustąpić, żołnierze kolej katedry dobyli pałaszów.

Wywołało to niespodziewany efekt, gdyż jakby pod uderzeniem różczki czarodziejskiej ekscendenci rozbiegli się na wszystkie strony.

Następnie znowu się zebrali na ul. Halickiej i stąd podążyli na ul. Sykstuską l. 6, gdzie właściciel Grand-Hotelu buduje oficyny. Jedna część wtargnęła przez główną bramę hotelu, tj. od ul. Karola Ludwika, drudzy wpadli przez bramę od ul. Sykstuskiej l. 6. Roboty były tam w pełnym toku, to też tumultanci wdarli się na rusztowania i rozpoczęła się zacięta walka z pracującymi murarzami. Wobec tego, że awanturnicy byli silniejsi więc zatrudnieni przy budowie murarze musieli ustąpić i schowali się do piwnicy. Jednakowoż rozbestwiona czereda wywaliła drzwi żelazne; i tutaj byłoby przyszło do krwawej awantury, gdyby wczas nie nadbiegli policjonci z dobytemi pałaszami. Policjantów powitano kamieniami, to też okazała się potrrzeba zawezwania wojska. Właśnie w tej chwili odbywała się na odwachu zmiana warty, to też wojsko przybyło prędzej, jakby się tego awanturnicy spodziewać mogli. Pół kompanji weszło przez bramę od ul. Sykstuskiej na podwórze, przywracając porządek.

Gdy wojsko wychodziło z kamienicy, odezwały się w tłumie krzyki, tak iż się zdawało, że tłum rozpocznie walkę kamieniami. To też oficer zakomenderował „w tył zwrot“, a gdy robotnicy zobaczyli połyskujące w słońcu bagnety, tłum cofnął się w tył. Po jakimś czasie, gdy ul. Sykstuska nieco się opróżniła, a kamienicę obsadzili policjanci, wojsko ustąpiło. Zaznaczyć musimy, iż podczas walki w kamienicy pod l. 6 ul. Sykstuska, awanturnicy zrzucili z pierwszego piętra wraz z rusztowaniem 18-letniego chłopaka murarskiego Włodzimierza Terleckiego, który jednakże nie odniósł na szczęście zbyt ciężkich uszkodzeń. Zaopatrzono go na stacji ratunkowej.

Podczas awantury na ulicy Sykstuskiej kupcy pozamykali sklepy i wystawy.

Po ustąpieniu wojska, policja obsadziła ulicę. Kilku przewódców aresztowano, przyczem przyszło znowu do gwałtownych zaburzeń, albowiem tłum usiłował odbić pojmanych. W zamieszaniu, jakie nastąpiło, udało się rzeczywiście umknąć kilku aresztowanym; dwu z nich jednak odprowadziła policja przez ulicę Karola Ludwika i Jagiellońską na inspekcję policyjną. Przez całą drogę, aż na inspekcję, tłum hałaśliwie domagał się wypuszczenia aresztowanych na wolność i po raz drugi usiłował dokonać tego przemocą. W skutek tego, w ulicy Jagiellońskiej wszczął się ponowny tumult, tak, że policja była zmuszona dobyć pałaszy i — płazując — rozpędzić burzycieli. Cały tłum pociągnął na plac Smolki, przed policję, gdzie jednak, wstrzymany silniejszym oddziałem, zatrzymał się, spiętrzył, a po krótkiej chwili, śród głuchych pogróżek, rozpierzchnął.

Rozkład jazdy, ważny z dniem 1. maja br. zamieszczony w dziennika dzisiejszym. Rozkład ten zbliżony jest w głównych zarysach do obecnego.

Odmiennie nieco kursować będzie pociąg nr. 1711, który z dniem 1. maja br. nie jak dotąd o godz. 7. min. 21 rano, lecz już o godz. 6. min. 15 rano (czas lwowski) ze Lwowa wyjeżdżać będzie

Przez to przesunięcie zyskuje pociąg nr. 1218, który w Stryju łączy się z pociągiem nr. 1711 i zdąża do Nowego Zagórza, połączenie do pospiesznego pociągu nr. 3 w Przemyślu przez Chyrów, następnie ulegają zmianom pociągi nr. 1715 i 1716, które zostają przedłużone do Skolego, pociągi 1717 i 1718, które zostają przedłużone do Hrebenowa i pociągi mieszane nr. 1361 i 1372, które kursować będą nie jak obecnie pomiędzy Stanisławowem a Buczaczem, lecz pomiędzy Stanisławowem a Czortkowem, przyczem się nadmienia, że pociąg nr. 1361, który 30. kwietnia wyjedzie ze Stanisławowa już do Czortkowa kursować będzie, pociąg zaś nr. 1372 wyjedzie po raz pierwszy z Czortkowa także 30. kwietnia o godz. 11. min. 29 wieczór (czas środkowoeuropejski).

Koncert w kasynie wojskowem krakowskiem na pogorzelców Nowego Sącza. Piękny przykład poczucia obowiązków obywatelskich dał garnizon krakowski. Onegdaj na rzecz pogorzelców Nowego Sącza, odbył się w kasynie wojskowem koncert za inicjatywą głównokomenderującego fmp. hr. Uexkuella i siłami własnemi kasyna wojskowego. Już sama myśl pospieszenia z pomocą nieszczęśliwym pogorzelcom pisze p. Bylicki w *Czasie*, jest jednym z dowodów, świadczących o prawdziwej, ścisłej spójni między ludnością cywilną a wojskiem, o solidarności w doli i niedoli, a cóż dopiero należy powiedzieć, gdy obfity i w całem tego słowa znaczeniu wybredny program wykonany był przez siły, należące wyłącznie do sfer wojskowych. Dokładność, staranność i świetność wykonania, wymagały pracy i to pracy bardzo poważnej, którą cały zastęp wykonawców podjął, aby przyjść w pomoc miastu, dotkniętemu nieszczęściem

O wykonaniu programu należy z góry powiedzieć bez komplementu, że najwybredniejszym wymaganiom mogło ono w zupełności zadosyćuczynić. — Pierwszeństwo należy się pani v. Steinitz Moser, żonie pułkownika, artystce, którą pierwszorzędne sceny niemieckie się chlubiły, a która ustąpiła ze sceny jedynie ze względu na stanowisko męża.

Orkiestry zjednoczone wojskowe pod wodzą czterech kapelmistrzów, wykonały szereg utworów, a program tak ułożono, aby wszyscy kapelmistrze mogli się popisać. Popisali się też świetnie.

Część druga wieczoru poświęconą była produkcjom humorystycznym.

Znany w kołach wojskowych porucznik K., jako znakomity rysownik, rysował węglem na poczekaniu cały szereg rozmaitych typów ze zdumiewającą szybkością i trafnością, następnie wykonano komiczny tercet *Die Sonntagsjäger*, *Der neue Frack*, a na zakończenie dano żart muzyczny pt.: „Symfonia w C-dur“, rzecz bardzo dowcipnie, zajmująco i ładnie ułożoną. — Po dziesiątej skończył się ten wieczór, pod każdym względem udany, a publiczność opuściła salę, zachwycona treścią koncertu, wykonaniem i urządzeniem.

Ciężkie nieszczęście dotknęło hr. Stanisławów Żółtowskich z Niechanowa. Wyprawili oni dzieci z powodu kokluszu w Niechanowie do Krajewic. Dzieci poszły ze swemi bonami na przechadzkę. Zbliżyły się do dołów, z których zwykle wydobywano piasek. Bryła piasku urwała się i zasypała dzieci. Jedno z nich, mianowicie Marylka, licząca lat 3, zasypaną została tak mocno, że po wydobyciu wkrótce umarła.

Dyrekcja poczt ogłasza: Dnia 8. maja r. b. o godzinie 9. rano odbędzie się w głównym gmachu pocztowym na drugiem piętrze, drzwi nr. 23 we Lwowie publiczna sprzedaż w drodze licytacyjnej przedmiotów zawartych w niedoręczonych posyłkach pocztowych z roku 1892, oraz licznych przedmiotów znalezionych w obrębie zakładu pocztowego w ciągu lat 1892 i 1893, — co się podaje do publicznej wiadomości.

Pożar. W dniu 18. kwietnia 1894 roku spaliło się w gminie Chłopy powiat Rudki dwadzieścia pięć zagród włościańskich. Szkoda ogólna wynosi przeszło 18.000 zł. Z zagród tych jedynie czternaście było ubezpieczonych i to częściowo tylko do 5800 zł. Dwadzieścia pięć rodzin pozostało bez wszelkich środków do życia. Zawiązał się komitet w Komarnie celem postarania się o środki na wyżywienie tych nieszczęśliwych rodzin, zwłaszcza wobec ogólnego nieurodzaju i ogólnej biedy.

Burmistrz Nowego Sącza dr. Slawik i wiceburmistrz notarjusz Lipiński byli w Krakowie w sobotę, prosząc o poparcie w sprawie pogorzelców b. ministra dra Dunajewskiego, jako byłego posła nowosądeckiego. W tejże samej sprawie obaj ci panowie byli na posłuchaniu u namiestnika hr. Kazimierza Badeniego we Lwowie. Szkoda w budynkach spalonych w Nowym Sączu wynosi około 1½ miliona, w towarach przeszło 3 miliony zł.

Wielka satyra. *Kurj. Warsz.* donosi: Dowiadujemy się, że M. Rodoć Biernacki pracuje nad wielką satyrą społeczną, w której ujrzymy charakterystykę osób, zajmujących w Galicji wybitniejsze stanowiska.

Wydział lekarski uniwersytetu wiedeńskiego uchwalił na sobotniem posiedzeniu przedstawić na następcę Bilrotha profesorów: Czerny'ego z Heidelbergu, Gussenbauera z Pragi i Mikulicza z Wrocławia; na następcę dra Stellwaga, który z końcem tego roku idzie na pensję, profesorów Schnabla z Pragi i Borysikiewicza z Gracu.

Awans majowy.

W pułkach galicyjskich mianowani:

Pułkownikami: w piechocie Kazimierz Zajączkowski de Zaręba 25 pp., Gustaw Donhoffer 95 pp., Teodor Poliwka de Trauensee 89 pp.; w kawalerji: Stefan Nachodzki-Neudorf; w sztabie inżynierji: Franciszek Wisneker; w służbie wewnętrznej: Franciszek Hassinger, zajęty przy komendzie placu we Lwowie.

Podpułkownikami mianowani Wiktor Dankl z jeneralnego sztabu przy 11 p. ułanów, Artur br Giesl-Gieslingen z jeneralnego sztabu przy 3 p. uł. W piechocie: dr. praw Hipolit Podhorodecki 16, Kazimierz Wiara-Pomiankowski 13, Wawrzyniec Riedl 56, Alojzy Malicki 64, Teofil Urycki 39, Józef Szalay 90. Alfred Zywsa 40, Karol Mamossic 13, Henryk Weinhoffer 45. W kawalerji Karol Mosehitz 12 p. drag., Artemont Weiss-Weissenfeld 10 p. drag.

Majorami mianowani: Edmund Krulisch, szef sztabu 2 dywizji piechoty, Norbert Catty, szef sztabu 30 dywizji piechoty, Hugo Ubaldini, przy komendzie 1 korpusu, Stefan Liubiczic, szef sztabu komendy twierdzy w Krakowie. W piechocie: Henryk Luksch 77, Wł. Jedynakiewicz 15, Fr. Scheiger 40, Mayrhofer-Gruenbühel 57, Alojzy Nahlik 10, Alojzy Bier 77, Ernest Aulich 80, Mörk-Mörkenstein 20, Jul. Koss 90, August Bosanac 58, Alfons Ruttner 37, Fr. Szulakiewicz 95, Karol Schmid 57, Fr. Rizy 55, Paweł Lippa 40. W kawalerji: H. Sieber 4 uł., Robert Delene 10 dr.

Kapitanami I. klasy mianowani: Jan Richter z jen. sztabu przy 80 p. p., Turystowski Wiktor 11 p. art, A. Pietraszkiewicz 11 p. uł., Tadeusz Jordan Rozwadowski 10 p. art. W piechocie: A. Jemnicz 15, E. Richter 95, L. Höfner 10, R. Gruszecki 75, J. Fux 89 Mandl 45, Steindl 77, Nemec 77, A Richter 30, Hübner 30, H. Mostowski 80, S. Rozwadowski 75, K. Ky[illegible]s 13, W. Laubenfeld 20, B. Meese 57, E. Schlögel 80.

Kapitanami II. klasy Kazimierz Pietrzykowski i Rudolf Teigner 57 pp. J. Bijak 56, W. Sanojca 58, K. Ullman 57, J. Muzyka 10, J. Kohn 15, Józef Korny 13, E. Pellizaro 55, A. Wakanowski 30, E. Slaski 89, A Szaszecki 41, F. Zypfel 57, H. Kostyków 41, J. Schindler 10, Dattner 20, Klemensiewicz 20, Muttendorfer 80, Mertsz 77, Salomon Friedberg 30, Schikedawic (nauczyciel w Łobzowie), Bilek 9, K. Ruziczka 24, G. Cramer 95, J. Wolff 80, A. Knapp 58, Wł. Wyszyński 40, Schubert 13, Löschner 77, W. Dytr 29, K. Dworzak 24, A. Toffel 90, Zygmunt Grabowski (z 30 pp. do 54), A. Schneider 40, G. Gottwald 13, K. Leroh 15, L. Stolzhanzen 45, R. Lippert (przydzielony arcks. Ferdynandów z 84 pp.), A. [illegible] 41, E. Wimmel (Lobrów) T. Bemes 20, E. Guinfeld 80 E. Berdiuka 9, J. Beran 55 pp.

Porucznikami w piechocie: Vigil Hanny 30, Lud. Krasnodebski 85, Lud. Keler 57, Józ. Pospischill 45, Wikt. Eichler 77, Osk. Höhnel 80, Henr. Schönhaber 56, Teod. Kleinwächter 56, Wiktor Skulina 55, Rud. Hofman 40, Edm. Lazar 57, Franc. Russina 57, Ad. Komorowski 90, Ferd. Panhans 30, Rud. Unger 40, Adolf Wurm 95, Józ. Pollak 90, Arnold Truxa 20, Józ. Fait 10, Tyt. Lhotsky 15, Józ. Herrmann 57, Kazim. Nagórecki 56, Edm. Hauser 9, Franc. Morawetz 24, Wal. Nowak 89, Edw. Zlatohlavek 95, Józ Krannich 80, Lud. Materna 15, Adolf Buxbaum 10, Teod. Praschak 58, Franc. Schindler 89, Alb. Böhm 20, Kar. Fuglewicz 57, Stan. Springwald 15, Wład. Zaleski 80, Hugo Fleischmann 10, Christ. Schwenn 58, Otto Jakob 55, [illegible] Schreyer 40, Rud. Babor 55, Józ. Roschauer 20, Elemer Żuławski 12, Wacł. Wüst 77, Edw. Blaha 9, Wacł. Trunecek 89.

Podporucznikami w piechocie: Spielvogl Wikt. 24, Kiepach Amand 58, Neubauer Ern. 77, Lieball Ern. 95, Vandas Herm. 89 Bohm Kaz. 90, Polivka Józ. 89, Jerzabek Rud. 55, Świeżawski Ad. 17, Bartmański Jan 100. Hulik Eman. 80, Lux Fryd. 20, Tauschek Erw. 58. Bily Józ. 15, Zeller Kaz. 95, Bernatzik Leo 58, Hübner Adolf 9, Bayer Art. 56, Hofrichter Kaz. 10, Mahrle Józ. 41, Graf Ludw. 55, Wit Józ. 13, Strobl Józ. 89, Larisch Maks. 77, Neuwirth Ign. 30, Bayerl Jędrz. 41, Schega Rysz. 80, Dratva Aug. 57, Czmelik Stef. 24, Kasper Wacł. 24, Tangl Wikt. 20, Hrach Kaz. 40, Nekula Ant. 55, Kaiser Edm. 56, Steindl Franc. 59, Lorenz Otto 45, Fehni Rud. 77, Uzorinac Władko 1[illegible], Schroll Rob. 80, Gold Rud. 30, Howadik Rajm. 9[illegible], Enders Gust. 45, Indrak Jarosł. 9, Friedel Korn. 53, Hausler Edw. 40, Michaly Rud. 102, Kirschker Leo 20, Steiner Kaz. 89.

W strzelcach: kapitanami I. kl. Erben Fryd. 30, Radl Jak. 13.

Kapitanami II. kl.: Stohlawetz Rob. 30, Sekol Wacław 13.

Porucznikiem Wilkomm Józef 4.

Podporucznikami: Kaiser Edm. 30, Ramach Wilh. 4, Schimann Rud. 16, Paroubek Fryd. 13 i Kurowski Wiktor.

W kawalerji rotmistrzami I. kl: Roller Jan 13 drag., Schilling Jan 1 uł., hr. Thun-Hohenstein Fel. 9 dr., Maczak-Ottenbug Kar. 8 uł., Steinitzer Maur. 13 uł., Dydyński-Martynowicz Konst. dr. 11, Ursyn-Pruszyński Stan. dr. 7, Micewski Zyg. uł. 5, Zubrzycki Józ. uł. 4, Kuhn Gust. dr. 8, Rodt Gotfryt uł. 6.

Rotmistrzami II. klasy: De la Renotiére-Kriegsfeld uł. 11, Karg-Bebenburg drag. 9, Rolle Włodzimierz uł. 8, Liewald Klemens uł. 6, Nemling Ludwik uł. 13, hrabia Koziebrodzki Józef uł. 1, Wraubek Artur dr. 9, Madeyski Marek uł. 3.

Porucznikami: Umlauff Jan dr. 9, Jasiński Aleksander uł. 7, Baillou Fryderyk dr. 9, Janota-Bzowski Stanisław uł. 1, baron Egger Karol uł. 2, Rauer-Rauhenburg dr. 9, Stransky dr. 9, Romer Benjamin uł. 2, D'Hopp Wiktor uł. 3, Miłaszewski Piotr uł. 6.

Podporucznikami: Beczvarz Juljan uł. 5, Maksymowicz Mil. uł. 6, Weigel Franciszek uł. 6, Lichtenstein Emeryk 7, Herberstein Henryk 1, Kleinod Jan 11, Stluka Wacław 13, Kernarek August 2, Kozicki Mieczysław 6, baron Herzogenberg Leon uł. 3, Łaszowski Alfred uł. 2.

W artylerji kapitanami kla I. s y: Schatz Fr. 1, Ruprecht Franciszek 1, Madeyski Ignacy 11, Niemiłowicz Karol i Wocelka Aleksander 5.

Kapitanami II. klasy: Machaczek Hugo 1, Hellmich Ferdynand 2.

Porucznikami: Bażan Władysław 10, Falk Robert 2, Loster Antoni 11, Rosmanith Adolf 2, Buchta Henryk 2, Romer Jan 11, Wolf Franciszek 10, Marx Gustaw 3, Kleeman Jan, 2, Moser Gustaw 1, Jandera Alf. 10.

Z Wystawy. Plac wystawy został w dniu wczorajszym dla publiczności zamknięty. Ubiegłej niedzieli zwidziło plac wystawy za biletami płatnemi 6.896 osób. Liczbę osób, które korzystały w dniu tym z wstępu za permanentkami, oraz za ważnemi do dziś kartami, przyjąć należy na 1000 z okładem. Przed roz[illegible] czynności około uporządkowania wnętrza g[illegible]w, przystąpiono do terrowania dachów zwłaszcza tych budowli, które wniesiono w roku zeszłym. Dekorację pawilonów dyrekcyjnych objęli znani artyści malarze pp Rybkowski i Harasimowicz. P. Niedziałkowski, dyrektor krakowskiego budownictwa miejskiego, bawi we Lwowie celem przygotowania wystawy m. Krakowa. W Poznaniu w hotelu „Victoria“ otwarto wystawę czasową okazów z działu pracy kobiet, przeznaczonych na Wystawę krajową lwowską.

Wieczór Kopernikowski za staraniem młodzieży politechnicznej odbył się onegdaj, tj. 30. bm., w auli Politechniki. Kierownictwo i urządzenie wieczorku objął p. Żeleński i wywiązał się zaszczytnie z tej roli. W wykonaniu programu wieczorku wzięły udział pierwszorzędne nasze siły artystyczne; nazwiska ich uwalniają nas od szczegółowego opisywania; mianowicie śpiewali: panna Heller, pan Sack i „Lutnia“, grali pp. Wolfsthal, Pollak, Sladek. Deklamowała p. Siemaszkowa. P. Sack śpiewał ślicznie. Frenetyczną burzą oklasków powitano p. Heller.

Śpiewaczka powtarzać musiała i dodawać nad program dwa razy. Ten sam los spotkał i p. Siemaszkową za jej prześlicznie wygłoszoną „Baśń tęczową“ Asnyka. Rozentuzjazmowana publiczność tak długo prosiła i wywoływała, aż p. S. dodała „Czary“. Słowo wstępne okolicznościowe, bardzo sumiennie i starannie opracowane, wypowiedział p. Ruebenbauer, technik. P. Żeleński wygłosił przy muzyce fortepianu (p. Signio) prześliczną balladę „Spartanka“. O dziełach Kopernika wyczerpująco i treściwie mówił pan Tuleja, technik. Na zakończenie wypowiedział prof. Maryniak — w zastępstwie nieobecnego rektora p. Dziwińskiego — słów kilka ciepłych do młodzieży i zebranej publiczności. Sala była przepełniona wykwintną publicznością i młodzieżą.

Petycja farmaceutów. Onegdaj odbyło się w lokalu Towarzystwa aptekarskiego zgromadzenie magistrów farmacji, zajętych w aptekach lwowskich. Celem tego zebrania było ułożenie petycji do pp. właścicieli aptek, ażeby ci zezwolili na otwieranie aptek o godzinie 7. rano, a zamykanie o godzinie 9. wieczorem.

Należy się spodziewać, że pp. właściciele przychylą się do bardzo słusznego żądania swoich współpracowników, tembardziej, że w Wiedniu, Peszcie, Lincu i Gracu już wprowadzono tego rodzaju inowacje.

Ze sfer wojskowych. Kasyno wojskowe we Lwowie traci dwóch swoich najczynniejszych członków: Major Giesl v. Gieslingen, mianowany podpułkownikiem, przeniesiony został do Łańcuta, a porucznik Zygmunt Grabowski (30. pp.), mianowany kapitanem, przeniesiony został do Ołomuńca. Obaj ci panowie położyli niemałe zasługi w rozbudzeniu życia towarzyskiego w kasynie wojskowem we Lwowie i pozostaną też w miłej pamięci członków tego kasyna.

Ze stacji ratunkowej. (Bójka uliczna). Dnia 30. kwietnia b. r. o godz. 5. min. 30 przyprowadził stójkowy Nr. 106 chłopaka pobitego, Jana Paradiuka, który w bójce odniósł kilka ran. Skonstatowano ranę tłuczoną, długości 2 cm. nad prawym łukiem biodrowym, sięgającą do okostnej, nadto ranę takiejże długości na prawym policzku, połączoną z podbiegnięciem krwawem. Na ranę pierwszą założono szwy, drugą opatrzono.

O godz. 9. zawezwano pogotowie na ul. Sw. Marcina 39 do kobiety nazwiskiem Chane Hellman, którą cieśla Piotr Padura tak uraczył sztabą żelazną, że przeciął skórę na głowie w długości 3 cm. sięgającej do okostnej; ranę opatrzono.

Dnia 29. kwietnia zawezwano pogotowie o godz 3. do restauracji p. Voise, gdzie miał jakiś gość nagle zachorować. Po przybyciu na miejsce, zastano p. M. F. w stanie bezprzytomnym z oznakami udaru apoplektycznego. Dokonano venae - sekcji, poczem użyto środków ożywiających, po upływie blisko dwugodzinnej pracy udało się wreszcie chorego przyprowadzić do przytomności i życie mu ocalić.

Kronika brukowa. Na 3 dniowy areszt skazano Leibę Vettera, za awanturę uliczną i wywołanie zbiegowiska.

Zgubiono płócienny pulares, zawierający około 70 zł. Poszkodowany ofiaruje rzetelnemu znalazcy 20 zł. nagrody.

Janowi Kania, woźnicy z dworu w Bilce szlacheckiej, skradziono wczoraj około godz. 2 popoł. z wozu na placu Halickim walizkę skórzaną czarną, w której znajdowała się suknia granatowa z dwoma granatowemi kaftanikami, wartości 40 zł.

Święto wiosny powitały wczoraj o godz. 6 rano, stosownie do dawnego zwyczaju, kapele wojskowe, które chodząc po ulicach miasta, odegrały pobudkę.

Nowe krzywdy. Pod takim tytułem czasopismo *Związek chłopski*, organ stronnictwa chłopskiego, przynosi artykuł, którego początek brzmi, jak następuje:

„Nowe wielkie krzywdy wyrządzają ludności ck. urzędy podatkowe przy wymiarach należytości bezpośrednich przez to, że na zasadzie tak zwanych arkuszów zgłoszeń, przedkładanych przez geometrów ewidencyjnych, cytują włościan, a badając na jakiej zasadzie nastąpiła zmiana posiadania gruntu, jeśli się okaże, że włościanin nie zawarł jeszcze pisemnego kontraktu, a grunt w posiadaniu dzierży, wymierzają podwójną należytość, jakoby zachodziło w danym wypadku jakieś zatajenie interesu, jakaś chęć ukrócenia wysokiego skarbu! A zdarza się nadto, że jeśli ów interesowany zawrze w następstwie kontrakt pisemny, a odpis takowego udzieli ck. urzędowi podatkowemu, boć go w zakresie dni 8 udzielić musi, to następuje znów wymiar należytości od tegoż samego przedmiotu, wskutek czego włościanin płaci potrójną należytość do kasy rządowej!“

O niemiłem zajściu w wagonie znajdujemy następującą notatkę w *Berl. Tagblacie*: Niedawno temu jechało liczne towarzystwo w restauracyjnym wagonie pociągu pospiesznego ze Lwowa do Krakowa. — Wśród pasażerów znajdowało się także kilku górnoszląskich kupców, między innymi pan K. z Katowic. Przy otwartem oknie wagonu siedział jakiś pan z panią. Ponieważ skutkiem otwarcia okna, powstał przeciąg, prosił wspomniany p. K., by okno zamknięto. Siedzący przy niem jegomość odparł, że nie przystanie na to, bo powietrze jest zadżumione skutkiem pobytu żydów w wagonie. Wywiązała się stąd sprzeczka, która rychło przeszła w krwawą bójkę. Aby położyć koniec awanturze, użył jeden z pasażerów przyrządu alarmowego. Pociąg stanął, nadszedł konduktor i rozstrzygnął spór o okno na korzyść pana K. W Krakowie spisano o całem zajściu protokół, przyczem pokazało się, iż owym jegomościem, siedzącym przy oknie, był nie kto inny, jeno książę R. z Galicji. Jakie dalsze konsekwencje pociągnie za sobą awantura, nie wiadomo jeszcze na razie.

Składka. Na odrestaurowanie Wawelu nadesłał p. Tadeusz Strzelecki ze Złoczowa 1·20 ct., które oddaliśmy do puszki p. Ruprechta.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę, dnia 2. maja b. r., o godzinie 7. wieczorem w lokalu Tow. Rynek 30. Na porządku dziennym: Wykład p. inż. Darowskiego „O wyrobie torfu w Czyżkach“.

„Czytelni katolickiej“ odbędzie się dnia 2. maja w środę wieczorek deklamacyjno-muzykalny z programem nader urozmaiconym. Współudział przyrzekły wybitne siły amatorskie. Każdy z członków Czytelni ma prawo wprowadzić dwóch gości. Początek o godz. 7.

Zapiski zamiejscowe.

Jaworów. Kółko amatorów w Jaworowie urządza dnia 2. maja rb. w sali kasynowej na dochód biednej młodzieży szkolnej w Jaworowie przedstawienie z następującym programem: Rozpocznie „Pafnucy i Narcyz“, czyli „Tygrys bengalski“, komedja w 1. akcie z francuskiego; nastąpi „Takie to one wszystkie“, komedja w 1. akcie z francuskiego; zakończy „Piosnka wujaszka“, komedyjka ze śpiewkami w 1. akcie J. A. hr. Fredry.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę ku uczczeniu rocznicy 3. maja „Trzeci maja“, dramat historyczny w 5. aktach J. I. Kraszewskiego; jutro we czwartek popołudniu o godzinie pół do 4 „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5. oddziałach, a 7. odsłonach Wł. Anczyca, z muzyką K. Hoffmana; wieczór o godzinie pół do 8 „Trubadur“, wielka opera w 4. aktach Verdi'ego. Przedostatni gościnny występ p. Miry Heller, oraz występ pana Aleksandra Myszugi.

„Wydawnictwo materjałów do historji powstania 1863—1864.“ Tom IV. Zeszyt I. Lwów, 1894. Przed kilku laty zaledwie rozpoczęto gromadzenie i wydawnictwo materjałów do historji ostatniego powstania. Już w tym samym fakcie leży niespożyta zasługa garstki ludzi, która robotę wydawniczą rozpoczęła i coraz dalej prowadzi. Śmiało można powiedzieć, że do chwili wydania materjałów nie można było myśleć na serjo o napisaniu historji zbrojnego ruchu w roku 1863—4. Jakkolwiek z początku A. Giller, a później B. Limanowski (bezimiennie), pokusili się o przedstawianie częściowo, bądź całkowicie, ostatniego powstania, usiłowania te pozostawiały bardzo wiele do życzenia. Opowiadanie faktów i zdarzeń opierało się na własnej pamięci, na opowiadaniach uczestników, na wypadkowo natrafionych tu lub owdzie materjałach. Ta niby historja, ale pozbawiona ścisłości, miała charakter bardziej publicystyczny, lub literacki, niż naukowy.

Pierwszy tom „Wydawnictwa materjałów“ pozostawiał wiele do życzenia pod względem wydawniczym, inne były coraz lepsze. Nie o to jednak chodzi. Dość, że zarówno dokumenty Rządu narodowego, jak i pamiętniki współczesne, umożebniły dopiero sformułowanie poglądu na rozmaite strony i gałęzie rozpaczliwej walki podbitego narodu ze swoim ciemięzcą. Niektóre strony zarówno organizacji, jak i walki, szczególnie na gruncie galicyjskim, po raz pierwszy oświetlone zostały należycie, jak np. działalność pułkownika Strusia, organizacja oddziałów i warcholstwo różnych figur (Wł. Rudnicki), jakoteż wyprawa Radziwiłłowska.

Zeszyt I. tomu IV. niewiele przynosi nowego. Memorjał pt. „Z papierów po śp. Włodzimierzu Milowiczu“ streszcza pogląd na całą polską sprawę, a głównie na rok 1863. Dla cudzoziemców mógł być ciekawym, dla nas jest tylko spokojnym osobistym poglądem autora. — To samo można powiedzieć o „Wspomnieniach z czasów młodości“ bezimiennego autora. Zdarzenia, opowiedziane tam, dotyczą głównie ruchu kijowskiego, chociaż i o początki demonstracyj warszawskich zawadzają. Przyszły historyk powstania 1863—4 r. nie znajdzie tu nowych faktów, ale znajdzie niejeden szczegół, zanotowany przez wiarogodnego świadka, znajdzie dużo obrazów i barw, któremi będzie mógł dla odtworzenia przeszłości posługiwać się. *w.*

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów. Dodatek Nr. 17 „BLUSZCZU“ za kwiecień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ.“

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Sport.

Serajewo.

90.000 koron wynoszą nagrody w liczbie ośmiu któremi nowy tor wyścigowy w Serajewie wyposażony został. Rząd wiele do tego się przyczynił, że stolica Bośni w tym roku, mając nagrodę cesarską 40.000 koron, zajmuje za Wiedniem i Pesztem trzecie miejsce w monarchji austrjackiej. Prócz nagrody cesarskiej, która utworzoną została na wzór wiedeńskiej nagrody jubileuszowej na mecie 2400 m., jest i najwyżej w Austrji dotowany handicap, „nagroda Ilidze“ 20.000 koron metr 1600 m. Bieg dla panów z przeszkodami, nagroda 8000 koron, zapewni liczny udział sportsmanów. Meeting ten na 15. i 17. lipca ogłoszony został. Propozycje podamy później do wiadomości interesowanych.

* * *

W Oedenburgu „Kohlenhöfer Steeple-chase“ 3200 m. wygrał podporucznik ks. Sułkowski na gn. wał. „Hallech“, drugi przyszedł do mety „Biod-el“, trzeci „Master“. Totalizator 39 : 5.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 1. maja. (*Z Koła polskiego*). Koło kontynuowało wczoraj obrady o etacie ministerstwa skarbu.

P. Kozłowski podał do wiadomości rezolucję komisji, żeby rząd zniósł wynagrodzenia za denuncjacje dla straży skarbowej, jako rzecz demoralizującą, natomiast wstawił w budżet odpowiednią kwotę na wynagrodzenia dla odznaczających się pilnością funkcjonarjuszy. Również żąda komisja zniesienia wynagrodzenia dla inspektorów podatkowych. Co się tyczy fasji, wyjaśnia, że namiestnictwo w porozumieniu z dyrekcją skarbową wydało okólnik. Idzie tylko o to, by go przestrzegano.

P. Stadnicki i inni omawiają sprawę regulacji katastru.

P. ks. Kopyciński skarży się na bezwzględne ściąganie podatków na przednówku.

P. Abrahamowicz przemawiał za rewizją ustawy o przestępstwach skarbowych.

Do tej sprawy desygnowano jako mowcę p. Pinińskiego, do sprawy soli i tytoniu po dłuższej rozprawie p. Wielowiejskiego.

P. Rosenstock poruszył sprawę odnowienia przywileju bankowego, żądał, by przytem uwzględniono potrzeby krajowe, kredyt rolniczy, lepszą dotację filij i t. d. W trakcie dyskusji nad tym przedmiotem zgodnie objawiono zdanie, że ewentualne utworzenie odrębnego banku państwowego dla Węgier nie byłoby dla Galicji strasznem, owszem nawet pożądanem.

Na wniosek p. Zalewskiego uchwalono wybrać stałą komisję dla sprawy bankowej, do komisji tej weszli pp. Weigel, Rutowski, Rosenstock i Kozłowski.

P. Rosenstock domagał się przynaglenia jeneralnej dyrekcji kolei państwowych do zniżenia taryf tranzytowych dla zboża rosyjskiego i żądał upoważnienia do przemówienia w izbie w sprawie subwencji dla brodzkiego składu zbożowego.

Koło nie przychyliło się do tego żądania.

Wiedeń 1. maja. P. ks. Kopyciński oddał prezydjum Koła następujący wniosek: „Ponieważ Polakom na Szląsku na mocy prawa bożego i przyrodzonego i na mocy ustaw zasadniczych przysługa prawo normalnego rozwoju narodowego życia, a tem samem prawo, by język polski równorzędne zajmował stanowisko z niemieckim, a tego prawa ciągle i z całą bezwzględnością niemiecka przypadkowa w krajowym rządzie większość im odmawia;

ponieważ język polski w sądach tolerowany, a w szkole zupełnie upośledzony bywa, tak, że synowie Polaków po ukończeniu gimnazjum, po polsku zapominają, chociaż w Szląsku 33 procent, a w Księstwie Cieszyńskiem 80 procent ludności tworzą Polacy;

ponieważ niemieccy posłowie ze Szląska, którzy zawdzięczają swe mandaty sztucznej ordynacji wyborczej, na odbytej konferencji uchwalili rezolucję tej treści, iż ustawy i instytucje szląskie dają dostateczną gwarancję zaspokojenia kulturnych potrzeb całej szląskiej ludności bez różnicy narodowości i że wszelkie wymagania, zmierzające do naruszenia niemieckiego stanu posiadania na Szląsku, należy odeprzeć z całą stanowczością — Koło polskie uchwala:

Wzywa się komisję parlamentarną do przedłożenia w jak najkrótszym czasie środków, jakich użyć należy, ażeby polskiej ludności na Szląsku dopomódz do możności prawidłowego zaspakajania swych narodowych potrzeb.

Wniosek ten wczoraj nie został pod dyskusję Koła poddany.

Wiedeń 1. maja. Komisja dla ustawy prasowej odbyła wczoraj ważne posiedzenie, na którem minister Bacquehem złożył następujące oświadczenie:

Rząd doszedł do tego przekonania, że pewne zmiany w postanowieniach ustawy prasowej są dopuszczalne. O ile to dotyczy resortu spraw wewnętrznych, uważa minister za stosowne, zaznaczyć już z góry, że postanowienia co do kolportażu nie mogą uledz żadnej zmianie, gdyż przez to byłoby umożliwione szybsze i silniejsze rozszerzanie także tych druków, które obrażają uczucia obyczajności i religijne i zdolne są zaburzyć pokojowe życie wspólne obywateli państwa.

Natomiast rząd uważa za możliwe, odnośnie do składania kaucji, inne powziąć postanowienie. Rząd nie podniesie żadnego zarzutu przeciwko temu, ażeby kaucja odpadła.

Dalszy punkt dotyczy licencji. Jakkolwiek władze do tej pory udzielając, lub odmawiając licencji, zawsze przedtem poddawały ścisłemu badaniu okoliczności, dla każdego poszczególnego wypadku wchodzące w rachubę, to jednak rząd nie podniósłby żadnego zarzutu przeciwko temu, ażeby to politycznej władzy krajowej zastrzeżone prawo udzielania pozwolenia nie mogło być odmawiane nikomu, kto tylko według postanowień istnego przemysłowej uprawniony jest do samoustawy prowadzenia wolnego przemysłu.

Do tej sprawy nawiązuje minister jeszcze życzenie, ażeby także dla sprzedaży pism perjodycznych przez automaty przyjęto postanowienie, właśnie bowiem pojawiają się coraz liczniejsze prośby o pozwolenie na tego rodzaju sprzedaż przez automaty i okazuje się potrzeba uregulowania tej sprawy.

Co do konfiskaty, rząd nie widzi możności zgodzenia się w tym kierunku na wnioski komisji. To musi być otwarcie wypowiedzianem, że tutaj rozchodzi się o kwestję zasadniczą, czy przeciwko wielkiej liczbie, a nawet przeciw znacznej większości przekroczeń prasowych ma się w ogóle znachodzić jakaś ochrona, czy też ta kategorja przekroczeń ma pozostać nietylko bezkarną, ale zgoła nietykalną (*immun*). To ostatnie miałoby miejsce w tym wypadku, gdyby konfiskata została zniesioną, a równocześnie z innej strony nie postaranoby się nietylko o pożądaną, lecz o konieczną ochronę przeciw wykroczeniom prasy.

Doświadczenia całego szeregu lat wykazały, że prawie bez wyjątku przy judykaturze sądów przysięgłych w sprawach prasowych skutecznego subjektywnego ścigania przekroczeń prasowych nie można się spodziewać i w największej ilości wypadków postępowanie objektywne okazuje się jedynym możliwym środkiem ochronnym.

Pozostaje tedy tylko jedna droga, ażeby działalność postępowania objektywnego w poważnej mierze ograniczyć. Musiałoby mianowicie — tak, jak to odpowiada zasadom niemieckiego prawa prasowego — nastąpić ograniczenie nietylko konfiskaty, ale w zupełnie równej mierze także judykatury sądów przysięgłych, a mianowicie tak, ażeby we wszystkich wypadkach, w których została odrzucona konfiskata, wstępowało w miejsce judykatury sądów przysięgłych wyrokowanie sędziów zawodowych.

Odnośnie do kwestji co do podawania powodów konfiskaty, mam dodać to, że rząd postanowił, iż prokurator przy zarządzaniu konfiskaty druków krajowych ma podać do wiadomości artykuł, który stanowi powód konfiskaty, a na szczególne żądanie redaktora, lub wydawcy, także i ustęp, z powodu którego zarządzono konfiskatę.

Mógłbym jeszcze dodać, że ma to pozór, jakoby rząd nie był konsekwentnym, gdyż i w rozporządzeniu, które znanem jest komisji, zostało zabronionem podawanie do wiadomości owych ustępów, a to w wypadkach w których redaktor tej uprzejmości użyłby w celach demonstracji. Otóż tu nie ma żadnej niekonsekwencji. Rząd nie był obowiązany żadną ustawą do podawania powodów konfiskaty do wiadomości. Mimo to jednak sądzę, że w ten sposób uczynię zadość intencjom komisji, w istocie bowiem wśród pewnych okoliczności trudno byłoby rozstrzygnąć, czy redaktor tylko z braku materjału, czy też w zamiarze demonstracji wydał pismo z próżnemi miejscami“.

Po tem oświadczeniu ministra nastąpiła dłuższa ogólnikowa dyskusja i na tem posiedzenie przerwano.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Wiedeń 1. maja. Deputacja Sejmu, złożona z marszałka ks. Sanguszki, posła ks. Czartoryskiego i członka Wydziału kraj. Sawczaka przedłożyła na audjencji cesarzowi sprawę Morskego Oka. Cesarz zapewnił że każe sprwę zbadać. Następnie dowiadywał się monarcha o postępy wystawy i ponowił obietnicę przyjazdu.

Wiedeń 1. maja. Przeddzień 1. maja przyniósł już walkę bastujących robotników z policją.

Na przedmieściu Ottakring przyszli bastujący robotnicy przed browar i twierdząc, że wewnątrz pracuje kilkunastu murarzy, dobijali się wstępu. Przyszło do walki z policją, która odrazu dobyła pałaszy i zraniła kilkanaściu osób, w tej liczbie przypadkowo przechodzącego nauczyciela muzyki Czermeka bardzo ciężko. Jeden policjant dał kilka strzałów z rewolweru, zranił ciężko żebraka i woźnice.

W ciągu wieczora w kilku innych miejscach odbyły się mniejsze utarczki.

Z powodu, że razem strejkuje do 50.000 osób, obawiają się dziś większych zaburzeń.

Wiedeń 1. maja. *Wiener Ztg.* ogłasza konwencję z Anglją co do ochrony własności literackiej.

Wiedeń 1. maja *Vaterland* uderza gwałtownie na liberałów z powodu przygotowań do uroczystego obchodu jubileuszu ustawy szkolnej, widząc w tem prowokację.

Buda-Peszt 1. maja. Na wczorajszem posiedzeniu akademji umiejętności oświadczył prezydent, że arcyksiążę Józef upoważnił go do zapewnienia, iż niema zamiaru złożenia godności prezesa akademji. Arcyksiążę taki zamiar istotnie miał, lecz dał się do cofnięcia namówić.

Paryż 1. maja. W izbie socjalista Jaures uzasadniał interpelację, dlaczego rząd nie przedsiębierze akcji przeciw kapitalistom i duchownym, którzy popierają anarchizm, ażeby z obawy przed anarchistami sprowadzić reakcję.

Minister sprawiedliwości odrzekł, że wszystkie rzekome dowody interpelanta są wierutnem kłamstwem.

Izba 340 głosami przeciw 170 głosom przeszła nad interpelacją do porządku.

Belgrad 1. maja. Król Aleksander ma wyjechać na kilka miesięcy za granicę, a Milan objąć ma rejencję.

Dzienniki twierdzą, że przedtem chce Milan mianować się adlatusem króla i generalissimusem armji.

Wiedeń 1. maja. Przydzielony szkole realnej w Krakowie suplent Kosiński został rzeczywistym nauczycielem w tej szkole.

Wiedeń 1. maja. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 352·87; węg. kredyty 422·25; anglosy 150·75; laenderbanki 248·20 sztachany 343·12; lombardy 104·87; elbethale —·—. tytoniowe 217·25; alpiny 72·10; renta majowa 98·60; węg. złota 119·15; węg. koronowa 95·12; austr. koronowa 97·85; losy tureckie 63·60; uniony 256·75

Berlin 28 kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podano cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 211·90 (352·76); lombardy 46·60 (104·18); węg. renta złota 96·90 (119·18); ruble 219·75 (134·71).

Frankfurt 27. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 287·37 (353·07); lombardy 86·62 (105·30); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 1. maja. *N. fr. Presse* rozbierając wczorajsze oświadczenia rządu w komisji prasowej izby posłów, konstatuje, że rząd w sprawie prasowej właściwie nic nie uczynił i że chce wszystko pozostawić, jak było.

Budapeszt 1. maja. Koło Holdmozö Vasarhely odkryła żandarmerja kuźnię, w której na 1 maja strzelby i inną broń wyrabiano i kosy ostrzono.

Ostrawa Morawska 1. maja. Dzisiejszego dnia wyglądają tutaj z niejakim niepokojem. Do święcenia 1. maja, zwłaszcza w hutach witkowickich, nakłonili robotników przewódcy socjalistyczni. Dla utrzymania porządku przysłano tu z Opawy bataljon piechoty i rozłożono go w Witkowicach.

Grac 1. maja. Ośmiu członków towarzystwa, zajmującego się badaniem jaskiń, udało się z końcem ubiegłego tygodnia w celach naukowych do jaskiń Luelef koło Sonriach. W czasie, gdy tam przebywali, wezbrały skutkiem deszczów potoki płynące wewnątrz jaskiń, zalały je i odcięły im drogę do wyjścia. Od soboty znajdują się biedni turyści w jaskiniach. Próbowano ich ocalić przez zwrócenie w inną stronę prądu wody zasilającej potoki w jaskiniach, ale nie wiadomo jeszcze, czy się to uda.

Paryż 1. maja. Jenerał Boisdoeffre mianowany został szefem sztabu jeneralnego.

Paryż 1. maja. Policja w Lugdunie wypuściła 20 młodych ludzi, którzy podczas otwarcia wystawy tamże, wołali: „Niech żyje arcybiskup! Precz z libertynami!“ Innych zajść wtedy nie było. Duchowieństwo nie przybyło na urzędową recepcję w prefekturze.

Belgrad 1. maja. W Niegotynie i Łom-palance wywołali radykały burdy, sprzeciwiając się legalnym rozporządzeniom rządu. W Palance nie chciał radykalny magistrat wykonać nakazu ministra skarbu, co do ściągania zaległych podatków. Dotyczący nakaz otrzymały władze rządowe, ale tym nie chciał magistrat wydać odnośnych wykazów. Przyszło do buntu, wojsko wystąpiło i w godzinę był spokój przywrócony; kilka osób aresztowano, kilka zraniono. Po południu złożono wszystkie podatki.

Lipsk 1. maja. W sobotę aresztowano tu kilka indywiduów, rozrzucających druki anarchistyczne, pisane w tonie najostrzejszym.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. maja 1894.

HOTEL ŻORZA. Ks. Woroniecka z Warszawy R. Wiszniewski z Dobrzan. A. Cihlarz ze Spasa. M. Böhm z Berlina. Z. Grüber z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. M. Rozwadowska z Krakowa. K. Wiktor z Zarszyna. A. Waligórski ze Swaryczowa. A. Sozański z Grabowca. W. Wasowicz ze Stryja. W. Nestorowicz z Czortkowa. B. Kapłański z Ostrowa. S. Rudnicki z Rosji. L. Schück z Pragi.

Podziękowanie.

Nie mogąc wszystkim z osobna podziękować za okazane współczucie podczas słabości i ostatnią usługę oddaną ś. p. Antoniemu Kerekjarcie, składamy w tej drodze nasze najserdeczniejsze podziękowanie Przewielebnym księżom kanonikom Turkiewiczowi i Pawłowskiemu, Wielmożnym Panom dyrektorom ruchu Alfredowi Deymie i Ludwikowi Wierzbickiemu, wszystkim kolegom zawodu nieboszczyka, personalowi służby pociągowej, którzy zwłoki swojego naczelnika na miejsce wiecznego spoczynku odnieśli, oraz wszystkim znajomym, którzy swoją obecnością dali dowód pamięci dla zmarłego i życzliwości dla pozostałych w ciężkim smutku członków rodziny

Rodzina ś. p. Antoniego Kerekjarty

inspektora ck. kolei państwowych.

Podziękowanie.

Syn mój jedenastoletni zachorował w 20 miesiącu życia swego na astmę. Przez cały przeciąg dziesięciu prawie lat zostawał pod ciągłą opieką tutejszych lekarzy, dwukrotnie udawałem się po poradę do Krakowa, raz nawet do Wiednia: lecz wszelkie usiłowania były bezskuteczne. Dopiero W. Pan dr Kazimierz Trzcieniecki po sumiennem zbadaniu dziecka odkrył w jego nosie właściwą przyczynę choroby i ku mojej, krewnych i znajomych radości w bardzo krótkim czasie usunął astmę całkowicie. Głęboko przejęty wdzięcznością, składam niniejszem W. Pana dr Kazimierzowi Trzcienieckiemu publicznie najserdeczniejsze podziękowanie za to, że dziecko moje uwolnił od strasznych cierpień, a mnie wrócił syna, którego uważałem już za straconego.

Edward Fiderer

prof. gimn. we Lwowie.

TEATR HR SKARBKA.

DZIŚ:

Ku uczczeniu rocznicy 3. Maja

Trzeci Maja

histosyczny dramat w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

OSOBY:

Wojewoda	Werner
Księżna Marja, jego córka	Nowakowska
Stanisław Kierdiej, poseł na sejm	Woleński
Ambasador	Trapszo
Dasch, sekretarz jego	Kiczman
Hetman	Hierowski
Pani Kasztelanowa	Ciechocka
Kapitan Zaponi	Kliszewski
Kiliński, majster szewski	Barski
Morawski, rzeźnik } mieszcz. Warsz.	Łomiński
Dąbski, stolarz } mieszcz. Warsz.	Stróżewski
Tomański, ślusarz } mieszcz. Warsz.	Kiernicki
Oberman, krawiec, miesz. Warsz.	Dębicki
Jenerał Kurdwanowski	Wostrowski
Książę Marszałek	Gasiński
Zajączek, pułkownik	Chodkowski
Suchorzewski, poseł	Feldman
Żebrak	Fiszer
Felczer	Walewski
Służący	Gamski
Chłopak	Wysocki
Kamerdyner wojewody	Nowicki
Poseł	Dilski

Rzecz dzieje się w Warszawie 1791 r.

Rozpocznie polones z opery Moniuszki. Na zakończenie obraz z żywych osób.

OD 53 LAT ISTNIEJACY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Pasy polskie, karabele, starą broń zbroje lub części tejże kupuje. Wiadomość w banku Ormjańskim u taksatora. 294

CUKIERNIA **Józefa Lewickiego** w Rzeszowie poszukuje uzdolnionego subjekta na czas dłuższy.

C. k. Urząd pocztowy w Jeziernie poszukuje **rutynowanego ekspedytora.** Warunki korzystne; służby telegraficznej ani nocnej nie ma.

Robotników dworskich polnych fabrycznych w potrzebnej ilości stręczy zdolną służbę i oficjalistów poleca bióro Krasickiego w Jarosławiu. 290

Mogę polecić bardzo zdolnego **nauczyciela domowego.** Proszę adresować: „Profesor D." Kraków, rest.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Salon i trzy pokoje z balkonem i przynależytościami, na pierwszem piętrze, ulica Kraszewskiego 23. 292

3 pokoje z kuchnią od 1. Maja do wynajęcia przy ulicy Skarbkowskiej liczba 17.

Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, III piętro. Grodzickich 2, róg Dominikańskiej rynku od 1. lipca. 274

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·46**	**9·36**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	**6·46**	**9·36**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od $^{1}/_{6}$ do włącznie $^{30}/_{9}$)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	**9·36**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od $^{21}/_{6}$ do włącznie $^{11}/_{9}$)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·10	**12·46**	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·46**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·05**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·49**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·16**	—	8·13	1·03	**7·11**
Z Kimpolunga	**10·16**	—	8·13	—	—
Z Radowiec	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·16**	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	**7·11**
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·16**	—	—	—	**7·11**
Z Husiatyna przez Halicz	**10·16**	—	8·13	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serencsa, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	**12·46**	—
Ze Skolego, Hrebenowa, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	**9·23**	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	**10·46**	**5·26**	11·11	**7·21**
Do Warszawy	—	**10·46**	**5·26**	—	**7·31**
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od $^{1}/_{6}$ do włącznie $^{30}/_{9}$)	—	—	—	—	**7·31**
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny Krynicy przez Stryj	—	—	—	**7·46**	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·46**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. głown.)	6·44	3·20	10·16	**10·56**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	**11·23**	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	**11·06**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	**11·06**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	**11·06**
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	**11·06**
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkàcsa, Serencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	**7·46**	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	**7·16**	—
Do Skolego, Hrebenowa i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja i Skolego	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Wincenty Kuczabiński
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3,
poleca 1254 1—?
ramy, listwy na ramy, albumy, księgi handlowe, książki do nabożeństwa, obrazy i obrazki
po bardzo niskich cenach.

1445 1 ?
Dla
Pp. malarzy szyldów pokojowych, lakierników, stolarzy tokarzy farbiarzy, kapeluszników, blacharzy, i w ogóle **wszelkich profesjonistów** ustanowiłem **wyjątkowe ceny zniżone** na wszelkie potrzebne materjały, co podaję do powszechnej wiadomości Szanownych pp Majstrów.
Główny skład farb i materjałów
Alojzego Hübnera
Lwów, Rynek l. 38

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację
poleca 1010 1—?

- 4½% listy hipoteczne,
- 5% listy hipoteczne premjowane,
- 5% „ „ bez premji,
- 4% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
- 4½% „ Banku krajowego,
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską,
- 4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
- 5% „ „ bukowińską,
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
- 4½% „ propinacyjną węgierską,
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Nowość senzacyjna
„ODOL"
Prospekta bezpłatne
u Alojzego Hübnera
1204 Lwów, Rynek l. 38. 1—?

Notarjusz
w Ustrzykach dolnych
poszukuje do Bóbrki egzaminowanego
kandydata notarjalnego
od 1. lipca b. r.
Pożądana znajomość języka ruskiego.

Zarząd Dóbr Zameczek
poczta Żółkiew
rozsyła po 60 ct za kilo
Najprzedniejsze SZPARAGI ogrodowe
wybierane 1537 1—5
stałym odbiorcom znacznie taniej.
Zamówienia adresować JULJAN OLEARCZYK, Żółkiew.

ALI-BABA
i 40 zbójców, powieść ludowa, bardzo zajmująca, napisana przez Ż. Zeglenia, jest do nabycia w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie

SASKIE
POŃCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
1000 1—?

2000
Róż wysokopiennych w 130 najpiękniejszych i w naszym klimacie najwytrwalszych gatunkach, po 80 ct. za sztukę. Róże miesięczne Carmoisi sonperienz i Hermoza najlepsze do wysadzania kwietników i chodników wazonikach po 20 i 25 ct. za sztukę
Wysyła zakład ogrodniczy
Karola Freege
w Krakowie.
Przy odbiorze zwyż 25 sztuk daję 10% taniej. 1529 1—3

Najlepszy środek dietetyczny
czystorazowy chleb
GRAHAMA
i chleb czysto żytni
Z „KOTWICĄ"
pod ścisłym nadzorem
JULJANA ZGÓRSKIEGO
mag. farmacji i wł. piekarni
co dzień świeżo wypiekany dostać można: w piekarni ul. grodecka 71, w sklepie towar. korzen. Keyhy ul. Jagiellońska 11, w sklepie towar korzen. p. Schwarza ul. Kopernika 12, w sklepie towar korzen. p. L. Soleckiego ul. Batorego 8, w sklepie sprzedaży mąki i wiktuałów p. Dutkiewicza ul Wałowa 7, w sklepie sprzedaży pieczywa pl. Bernardyński 10, w sklepie towar. korzen P. G Hermanna ul. Łyczakowska 8, w sklepie sprzedaży pieczywa Blacharska 8, w sklepie towar. korzen Narodnej Torhovli ul Ormiańska.

FARBY
wszelkie, jakie tylko istnieją
w olbrzymim wyborze i jakości
poleca jedynie
Leopold Lityński
Lwów, Grand Hotel.

Specjalny skład komisowy oryginalnych
Płaszczów styryjskich
nieprzemakalnych
i płaszcze angielskie
poleca 1495 1—1
MAGAZYN „A LA VILLE DE PARIS"
Lwów, plac Halicki L. 3.
Gabryel Stark.

L. 186. 1519 1—1

KONKURS.
Niniejszem rozpisuje Zwierzchność gminna konkurs na posadę **Inspektora policji w Podhajcach** z roczną płacą 300 złr. i umundurowaniem.

Podania wnosić należy do 15. maja b. r.

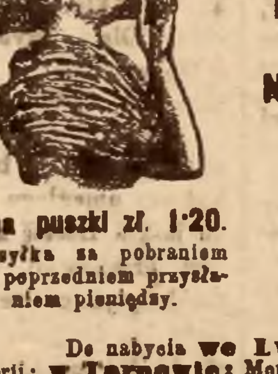
Podhajce, 26. kwietnia 1894.

Cztery złote medale.
Czekolada Küfferle
tańsza, niż wszystkie zagraniczne czekolady, obok najlepszej jakości:
we Lwowie składy w wielu handlach korzennych i delikatesów.
Józef Küfferle & Comp.
w WIEDNIU. 1084 1—?

Ciągnienie 1. maja 1894.
LOSY KREDYTOWE
Główna wygrana zł. 150.000
Sprzedajemy po kursie dziennym
Także promesy
na te losy po zł. 5.
Ciągnienie 5 maja 1894.
3% losy Zakładu kredyt. ziemsk. austr. II. emiss
Główna wygrana zł. **50.000**
Sprzedajemy po kursie dziennym
PROMESY na te losy po zł. 1·75.
Powyższe losy można także nabyć **w spłatach miesięcznych** po złożeniu pierwszej raty, ewentualna wygrana już należy do kupującego.
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG i KREYSER
we Lwowie, pl. Halicki L. 1.

Mydło królewskie Thridace **Mydło Veloutine**

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA
VIOLET
poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.
MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała
BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI
Wyroby Perfumeryjne domu
VIOLET
Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.
Dostać można w głównych miastach całego świata.
UNIKAĆ FAŁSZERSTW.



Cena puszki zł. 1·20.
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
FETTPUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy balowy i salonowy
biały, różowy, albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznany przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussing,
fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
Skład główny perfumerji: w Wiedniu, I. Wollzeile nr. 3.
Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera, aptekarza, J. Górnego i Pilarskiego, droguerja, Leszka Cukra, droguerji; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartschan, Adolf Spachner i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach. 271 1—29

KAPELUSZE i CYLINDRY
Plessa i Angielskie
sprzedają najtaniej
S. Gabriel & J. Chlebownik
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Pierwsze źródło zakupna!

Prawdziwy Tyrolski Loden.
Rudolf Baur
tyrolski specjalny interes dla „Loden"
Innsbruck
TYROL
4 Rudolfstrasse 4.
Gotowe Hawelocki Jupki i t. d. Wyekwipowanie turystów.
Największy wybór
tyrolskie damskie Loden
rozsyłka metrami.
Ilustrowane katalogi i próbki
gratis i franco.
463 1—4

Szkółka Kilimarska
w Oknie, poczta Grzymałów
poleca kilimki przed łóżka po cenie 5 zł. do okrycia łóżek, stołów i dywanów, oraz na ścianę przed łóżka 25 zł., na podłogę 25—100 zł., portjery długie wązkie 40—60 zł., pojedyncze szerokie 100 do 150 zł., kobierce wielkie na schody kościelne 100—300 zł. Monogramy, herby, napisy i dedykacje wyrabiają się na żądanie bezpłatnie według podanego rysunku. Materjał czysty, wełna na podwójnej suczy konopnej; wyrób ręczny sumienny, silny, zbijany, przewyższający trwałością wszystkie tkaniny. Starodawnym zwyczajem kobierce zdobiły u nas wszystkie mieszkania i przechodziły w spuściźnie z pokolenia w pokolenie. Ofiarowano je zwykle wotywą kościołom i cerkwiom, w których wielka ilość ich do dziś się przechowała; dawano je do każdej wyprawy nowożeńców i jak dawne inwentarze, intercyzy, testamenta i działy familijne świadczą, każdy dom, czy majętny, czy ubogi, nie obszedł się bez tych kobierców, które odwieczne zwyczaje na odowe do użytku i ozdoby w każdem mieszkaniu zrobiły niezbędnemi. Zamówienia przyjmuje **Dyrekcja Szkółki Kilimarskiej pana Władysława Fedorowicza, w Oknie, poczta Grzymałów.** 1071 1—8

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie donieść, że otworzyliśmy
we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika
PIERWSZORZĘDNY
„GRAND HOTEL"
obok gmachu galic. Kasy Oszczędności, w samem centrum miasta, przy Wałach Hetmańskich w najpiękniejszem położeniu, naprzeciw Placu św. Ducha i galerji obrazów, w domu, który dziś jest ozdobą Lwowa.
Urządzenie całego hotelu wspaniałe, według najpierwszych zagranicznych wzorów:
światło elektryczne
w całym gmachu i w każdym pokoju, 1479 1—8
wodociągi,
bezpłatna, elektrycznością poruszana **WINDA** osobowa,
pomieszczenia od jednego pokoju, aż do najpiękniejszych i najwybredniejszych, apartamentów familijnych;
poczekalnie hotelowe z przepychem urządzone, przy których zaprowadzono czytelnie,
zimową zaś porą cały gmach, tak pokoje, jakoteż korytarze jednakowo ogrzano.
Dla powyższych zalet, a zarazem rzetelnej usługi i przystępnych cen zasługuje ten zakład na miano jedynego pierwszorzędnego hotelu we Lwowie.
Mając niezachwianą nadzieję, że hotel nasz łaskawością i względami Szanownego Obywatelstwa zaszczycany będzie, kreślimy się:
Z wysokim poważaniem
Walenty Schilling i Franciszek Heksel.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1006 1—?
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.